Pełna tabela loterii *na ostatniej stronie*

ROK XIV. Nr. 143 (4105) · WILNO, czwartek 27 maja 1937 r. · Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Hamulec rozwoju gospodarczego Wileńszczyzny

Niezmiernie interesujące przemówienie dyr. Władysława Barańskiego na ostatnim Zjeździe Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilnie było poświęcone całkowicie „przeszkodom które obniżają poziom naszej pomyślności". Przeszkód tych jest cała litania, a każdą z nich usunąć jest w ludzkiej mocy. Przemówienie to na podstawie stenogramu przytaczamy niemal w całości, gdyż nie ma w nim nic coby można było pominąć milczeniem bez szkody dla naszej ziemi. Red.

Optymizm był uzasadniony

W okresie kryzysu byłem heroldem optymizmu, twierdząc, że własną pracą można go znacznie osłabić. Dowodem słuszności tej tezy jest stan dzisiejszy Wileńszczyzny. Pod względem intensywności poprawy wysunęliśmy się o wiele naprzód niż reszta Polski. Taka taktyka, szerząca optymizm, była potrzebna w tej dobie. Ale dzisiaj jest to już po za nami, dziś możemy sobie powiedzieć, jakie kłody są na naszej drodze, jakie to są przeszkody, które obniżają poziom naszej pomyślności, obniżają naszą industrializację. Jeżeli referat mój będzie nacechowany krytyką, to proszę zważyć, że rozmyślnie traktuję go jednostronnie.

Wyjdę z założeń uchwały Rady Ministrów z 11 maja 1936 r. W uchwale tej oświadczono, że rząd przystępuje do aktywizacji życia gospodarczego i kulturalnego na wschodzie. Niestety, po upływie roku, musimy powiedzieć, że po tej uchwale Rady Ministrów, choć niektóre rzeczy postąpiły nieco naprzód, lecz nie ma punktu zwrotnego. Weźmy problem inwestycyjny. Chcę zwrócić uwagę na pewne cyfry. W okresie kiedy nie było rządowego planu, wiele rzeczy wyglądało u nas lepiej wtedy niż dzisiaj, gdy mamy plan inwestycyjny, pożyczkę francuską i wspomnianą uchwałę rady ministrów.

Nieoczekiwane utrudnienia

Na tak ważnym odcinku, jak budowa dróg i mostów, szczególnie ważnym na Wileńszczyźnie, dotacje dla 4 województw północno — wschodnich w ciągu trzech lat spadły w ten sposób: w r. 1935-6 było zł. 9,2 miln., w 1936-7 — 6,4 miln. zł., w 1937-8 mamy zł. 6.300 tys. Cyfry te w zestawieniu z ogólnymi potrzebami wykazują, że jest to zaledwie 1/4 część tego, co nam potrzeba.

W zakresie melioracyjnym potrzeby wynoszą zł. 14 miln., zeszłoroczne dotacje 4,8 miln., tegoroczne 4,6 miln. zł. Urządzenia miast — potrzeby — 8,6 miln. zł., kolejne dotacje 2,8 miln. zł., 3,8 miln. zł. i 1,8 miln. zł. Nie jest to realizacja uchwały rady ministrów o aktywizacji życia gospodarczego na wschodzie.

Weźmy Fundusz Pracy. W ubiegłym roku nasze dotacje na 4 województwa wynosiły 8.150 tys. zł. W tej chwili, jak mi wiadomo, nie sięgają zł. 3 miln.

Sytuacja na odcinku drogowym jest bardzo niepomyślna. Już począwszy od 3 lat jesteśmy w odwrocie. W r. 1934 wybudowaliśmy w trzech województwach 500 km. dróg bitych, w r. 1935 — 382 km., w 1936 — 319 km. A przecież o drogi opierają się wszystkie inwestycje i rolnictwo. Można budować fabryki samochodów w Rzeszowie, ale cóż z samochodów, jeżeli nie będą one miały po czym jeździć. Wtenczas i inwestycja na niewiele się przyda.

Trzeba myśla wybiegać w przyszłość

Mamy na tym odcinku wiele do zrobienia. Jesteśmy w kontakcie z grupą posłów i senatorów. W planie inwestycyjnym na 1938 r., który niebawem będzie przygotowany, nie powinny być nasze postulaty tak traktowane, jak obecnie. Już dziś, w maju, w czerwcu, kiedy sztaby rządowe, kiedy ministeria przystępują do opracowania przedłożeń budżetowych powinny one być postawione, żeby w toku dalszej akcji inwestycyjnej mogły być realizowane. To są rzeczy łatwe, bo nasze projekty już są opracowane. Mamy nadzieję, że rząd uwzględni ten problem.

Dlaczego tak dużą wagę przywiązujemy do zagadnień inwestycyjnych. Nietylko, że chcemy dróg i zatrudnienia bezrobotnych, ale i dlatego, że inwestycje publiczne są wstępem dla inwestycyj prywatnych. Nie można mówić o organizacji handlu, kiedy w rolnictwie jest każde gospodarstwo zdezorganizowane, gdy nie ma dróg, gdy są mokradła. Jak można wtedy mówić o organizowaniu się w skali powiatowej czy wojewódzkiej.

Ubiegły rok przyniósł nam bardzo ważne impulsy w dziedzinie inwestycji prywatnej i to trzeba przypisać na wielki plus rządu. Dekret o popieraniu inwestycyj przemysłowych został wprowadzony na obszarze ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Daje on impuls o tyle skuteczny, że można ruszyć z martwego punktu, właściwie nie tyle martwego, bo jesteśmy przecież już o kilkadziesiąt punktów wskaźnikowych lepsi, niż cała Polska. Mamy pozatym dobrą koniunkturę, mamy szeroko prowadzoną propagandę. Jednakże w dekrecie są mankamenty, praktyka wykazuje już pewne jego braki.

Uprzywilejowany konkurent?

Ukazał się niedawno dekret inwestycyjny dla Gdyni i powiatu morskiego. Ten dekret pośrednio uderza w inwestycje na wschodzie. Gdynia postawiona została w pozycji o wiele lepszej niż my. Gdynia dostała ulgi oparte o podatek dochodowy, tak, jak my, ale pozatym dostaje zwolnienie od podatku obrotowego. Jest to ogromny przywilej w toku eksploatowania przedsiębiorstw, zwłaszcza jeżeli dołączymy przywilej komunikacyjny, położenie w porcie, usuwający potrzebę posługiwania się koleją. Wiele naszych przedsiębiorstw, jak np. garbarnie, znajdzie się w sytuacji bez wyjścia, o ileby rozbudowały się te zakłady w Gdyni. Konkurencja przemysłu garbarskiego, który płaci podatek obrotowy, będzie poważnie zagrożona, gdyż garbarnie wileńskie muszą ponadto opłacać osiemset km. przewozu kolejowego, co w Gdyni odpada. Skoro rządowi chodzi o utrzymanie inwestycyj przemysłowych na wschodzie, to sytuacja nasza nie może być gorsza od Gdyni. Dekret gdyński daje duże przywileje tamtejszym przedsięb. niektórych branż, których naturalną siedzibą byłby wschód, jak handlu lnem, produkcji konserw mięsnych, jarzynowych, ziół leczniczych, a więc tych przedsiębiorstw, których baza wytwórcza znajduje się w nie w Gdyni a u nas. A więc dekret wschodni powinien być znowelizowany przynajmniej w takim zakresie, co gdyński.

Przesadne ostrożności

Sparawa kredytowa. Dobrze mówić o inwestycjach, jeżeli się ma z czego inwestować. Można za premie podatkowe wybudować całe przedsiębiorstwo, tylko, że te premie płatne są w okresie 5-letnim po zainwestowaniu. Jakimż ułatwieniem byłoby sytuacji naszej, jeżeli mielibyśmy odrazu do dyspozycji te sumy, które w 5-cioleciu obracamy na podatek, jeżeli mielibyśmy ten średnioterminowy kredyt, amortyzowany w okresie ulgi. Okazuje się, że są na naszym obszarze instytucje posiadające gotówkę a nieobawiające się udzielania kredytów tego typu. Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna uznała za możliwe pójść na rękę i zadeklarować 300 tysięcy złotych na ten cel. Również innne instytucje gotowe by może iść za tym przykładem. Ale wszyscy oglądają się na największą instytucję kredytową, na Bank Gospodarstwa Krajowego. Tymczasem BGK. odpowiedział, że nie może udzielić kredytów, gdyż akcja ta angażuje kapitały na kilka lat. Frapuje mnie jednak, że K. K. O. może się na tego rodzaju nowe formy inwestowania odważyć i nie obawiać się tego średnioterminowego kredytu, a tym czasem BGK., instytucja stokroć od KKO. silniejsza, nie może tej rzeczy uzgodnić.

Żyjemy w okresie ścinania przerostów cen. Akcja ta znajduje zrozumienie wszędzie, i tam, gdzie z tego korzystają i tam, gdzie to odczuwają. Te obniżki cen idą po linii interesów polityki rządowej inwestycyjnej. Jednakże nieraz obraca się to przeciwko interesom akcji inwestycyj prywatnych, jak np. w młynarstwie i olejarstwie, gdzie w nierentowne interesy nikt inwestować ine będzie. Także na terenie m. Wilna wiele projektów inwestycyjnych jest odwlekanych aż do czasu, kiedy ta polityka cen zostanie zupełnie wyraźnie sprecyzowana i uznane zostanie w pełni prawo rentowności.

Sprawa żydowska

Sprawa ta z akcją inwestycyjną łączy się blisko. Któż jest tym płatnikiem podatkowym, mogącym korzystać z bonifikat kredytów? W handlu 70 proc., a w przemyśle 60 procent to Żydzi. Czy dziś jest atmosfera, któraby sprzyjała inwestowaniu przez Żydów? Mogłoby się wydawać, że należy się radować, że tą drogą podążamy do unarodowienia przemysłu i handlu. To byłby jednak punkt widzenia człowieka dobrze odżywionego i ubranego. Jednakże bezrobotny nie może czekać. Przyjmie on pracę i w żydowskiej fabryce, zamiast żyć z jałmużny publicznej. Jakie święto było w Nowej Wilejce po uruchomieniu Kuczkuryszek! Naszym programem w kwestii żydowskiej powinno być intensywne tworzenie nowych warsztatów polskich, tworzenie polskiego stanu trzeciego. Nie wymaga to zniszczenia warsztatów nie polskich. Ta pozytywna droga jest jedynie skuteczna, tą drogą można podciągnąć Polskę wzwyż. Etyka i rozsądek — to nasz punkt wyjścia w sprawie żydowskiej. Symbolem naszym to nie Brześć — a stragany T-wa Oświaty Zawodowej na Łukiszkach. Nie Brześć — bo tam nie rozum i nie etyka, a gniew i nienawiść były motorem, a te nie są twórcze.

Aż 5 instancyj

Jeżeli już ktoś mimo te wszystkie mankamenty zdecydował się na budowanie czegoś, to od momentu, kiedy on powziął decyzję, przechodzi b. wielka ilość czasu, zmarnowana na wypełnianiu najrozmaitszych formalności urzędowych. W Wilnie np. trzeba przejść przez 5 instancyj. Każda instancja normalnie załatwia sprawę przez miesiąc, a więc trzeba na uzyskanie pozwolenia na inwestowanie około 5 miesięcy. W Wilnie trzeba mieć pozwolenie Zarządu Miejskiego — jako władzy przemysłowej pierwszej instancji, Urzędu Wojewódzkiego — jako drugiej instancji, dalej trzeba mieć pozwolenie władz

(Dokończenie na str. 3-ej)

Nowy amdasador Stanów Zjednoczonych w Polsce



Onegdaj przybył do Gdyni na pokładzie M/S „Batory" nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce p. Anthony J. Drexel Biddle z małżonką. Zdjęcie przedstawia nowego ambasadora (pierwszy po lewej stronie) i jego małżonkę (z bukietem kwiatów) w towarzystwie oficerów załogi M/S „Batory" z kpt. Borkowskim na czele, na pokładzie motorowca, po przybiciu do Gdyni.

Lotnik Mołotow na biegunie północnym

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass podaje, że lotnik Mołotow wylądował o godz. 6 min. 24 na Biegunie Północnym.

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass podaje, że lotnik Aleksiejew wylądował o 20 klm. od Bieguna.

Kronika telegraficzna

— **WYBUCHŁ STRAJK ROBOTNIKÓW** rolnych w Cambrai, który rozszerzył się na cały departament Llille. Strajkujący domagają się podpisania umowy zbiorowej.

— **TRZECH BANDYTÓW**, uzbrojonych w karabiny maszynowe zaatakowało bank położony w centrum miasta m. Longansport w stanie Indiana. Dwóch policjantów zostało zabitych. Bandytom udało się zbiec po obrabowaniu banku.

— **PREZYDENT ROOSEWELT** przechodzi lekką grypę. Wszystkie przyjęcia i korespondencje zostały odwołane.

— **W CZASIE OBŁAWY NA GANGSTERÓW** w Hawanie zostało w centrum miasta zabitych dwóch policjantów i trzech bandytów. Policja zmuszona została do użycia karabinów maszynowych. Walka trwała około pół godziny.

— **FAKIR IPI**, który stał na czele powstańców w Azirstanie walcząc z wojskami angielskimi, zniknął w tajemniczy sposób. Nikt nie wie dokąd się on udał.

— **PREMIER TURCJI** Ismet Inonu opuścił wraz ze świtą o godz. 1 Ateny żegnany przez te same osobistości, które go witały w chwili przybycia.

— **LOTNICZKA OSSIPENKO** wzniosła się na wodnopłatowcu z obciążeniem 500 kg na wysokość przeszło 7.000 mtr. oraz z obciążeniem 1000 kg na wysokość 6.000 mtr. Oba te loty są światowym rekordem kobiecym na wodnopłatowcu.

— **ŚCIĘTY ZOSTAŁ** w Katalonii 29-letni Kropp, skazany jeszcze 15 stycznia rb. przez trybunał ludowy na śmierć za działalność komunistyczną. Skazany, który usiłował w porozumieniu z zagranicznymi placówkami Kominternu, powołać do życia nielegalną organizację, rozwijał swą akcję w marcu ub. r. Komunikat nie wymienia motywów, dla których wykonanie wyroku odłożone zostało o przeszło 4 miesiące.

Napad na urzędnika ambasady polskiej w Z. R. S. R.

MOSKWA, (Pat). 25 bm. dokonano na drodze Kijów—Czernichów napadu na korespondenta PAT-icznej Feliksa Haczyńskiego, który jechał samochodem wraz z Łagodą, urzędnikiem ambasady polskiej oraz szoferem. Ranni zostali Łagoda i szofer. W związku z tym napadem ambasada Rzeczypospolitej natychmiast interweniowała w komisariacie spraw zagranicznych. We wtorek zgłosił się do komisariatu w Charkowie pełnomocnik komisariatu spraw zagranicznych i zgłosił wyrazy ubolewana na ręce konsula polskiego.

Antypolskie bojówki dalej rządzą się w kościele św. Trójcy w Kownie

„Dzień Polski", wychodzący w Kownie, donosi, że w kościele Św. Trójcy awanturnicy rządzą po staremu

W ostatnią niedzielę, podobnie jak i w czasie Zielonych Świąt bojówkarze ustalonym trybem przed godz. 6 rano, t. j. przed rozpoczęciem nabożeństw polskich obsadzili nawę kościoła i chór, wobec czego zamiast nabożeństw polskich — odbyły się litewskie.

Grupy tych bojówkarzy, jakie poprzednio krążyły po placu i przed wejściem do kościoła, nie traciły nadziei, że uda im się w końcu sprowokować jakieś zajście z dążącymi do kościoła Polakami. (Dalszą część wiadomości w „Dniu Polskim" władze litewskie skonfiskowały).

Znowu parcelacja polskiej własności rolnej na Litwie

TYLŻA, (Pat). Z Kowna donoszą: rząd litewski za pośrednictwem banku rolnego przeprowadza w dalszym ciągu intensywną parcelację większej własności ziemskiej, która — jak wiadomo — znajduje się przeważnie w rękach Polaków.

Jak donosi ostatnio „Lietuvos Žinios" większe majątki przeważnie od razu nabywane są przez wyższych urzędników litewskich. Majątki o glebie mniej urodzajnej rozparcelowane są na kolonie 20—30 hektarowe i sprzedawane Litwinom.

Dziś procesja Bożego Ciała

W związku z przypadającym na dzień dzisiejszy świętem Bożego Ciała — uroczystą Mszę św. w Bazylice Katedralnej odprawi J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 10 rano. Po Mszy św. około godz. 11—11,15 odbędzie się procesja z Bazyliki w kierunku ul. Zamkowej, ul. Marii Magdaleny, Biskupa Bandurskiego, placu Napoleona, ul. Ludwisarską, Wileńską, Żeligowskiego, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewicza, Wileńską w kierunku Zielonego Mostu, ul. Orzeszkowej, Mickiewicza. Procesja zakończy się na Placu Katedralnym.

Pierwsza Ewangelia zostanie odśpiewana przed ołtarzem przy kaplicy św. Kazimierza, druga — przed kościołem Bonifratrów, trzecia — przy kościele św. Katarzyny i ostatnia — przy kościele św. Jerzego.

Za baldachimem postępować będą przedstawiciele wyższych władz cywilnych m. in. p. wojewoda Bociański, przedstawiciele władz wojskowych i miejskich, Senat Akadem., Prezydium Sądów. Przenajświętszy Sakrament nieść będzie J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński ks. Jałbrzykowski.

Za przedstawicielami władz postępować będzie wojskowa kompania honorowa z orkiestrą.

Szczegółowy porządek procesji podaliśmy w numerze z dnia 25 bm.

PROTEST

Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej złożył na ręce p. Wojewody Wileńskiego poniższy protest do p. Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie prześladowania Polaków w Litwie

Stałe, systematyczne i planowe ekscesy szowinistycznego rządu litewskiego, stosowane przeciwko ludności polskiej w Litwie Kowieńskiej, dochodzą do takiego napięcia, że nawet modląca się, cicha i lojalna ludność polska i katolicka nie może wspokoju uprawiać w kościałach swych praktyk religijnych w języku polskim.

W kościele św. Trójcy w Kownie zaszły ostatnio wypadki, gorszące nie tylko nasze uczucia narodowe, ale i religijne, o których posiadamy na razie tylko dosyć ogólnikowe wiadomości. Jednak to, co nam podała dotychczas prasa i radio polskie, wystarcza najzupełniej, by wzbudzić zrozumiałe oburzenie i odruchowy protest przeciwko postępowaniu szowinistycznych elementów litewskich, działających niezawodnie nie bez wiedzy i aprobaty czynników Rządu Litewskiego. Trudno bowiem dopuścić, żeby podobne ekscesy i bójki odbywały się w kościołach stolicy Litwy bez wiedzy, zgody, a może i cichej zachęty rezydującego tamże rządu.

Oburzeni i zgorszeni tymi wypadkami i w obawie o dalsze bezkarne naigrywanie się Rządu Litewskiego nad bezbronną polską ludnością Litwy Kowieńskiej, ogłaszamy niniejszym wobec Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej energiczny protest przeciwko gnębieniu naszych rodaków w Litwie i prosimy Pana Ministra o przedsięwzięcie jak najdalej idących zarządzeń, by ukrócić wreszcie samowolę Rządu Litewskiego i otoczyć należytą opieką rodaków naszych w Litwie, by zabezpieczyć im, jak we wszystkich innych państwach świata, należyte prawa językowe, wyznaniowe i kulturalne, przysługujące wszelkim mniejszościom narodowym.

Do protestu przyłączyli się: — Związek Peowiaków w Wilnie, Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej, Okręg Wileński M. P., oraz Centralny Związek Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie, zrzeszający w 25 Chrześc. Zw. ponad 5000 (pięć tysięcy) członków.

Pisma apostolskie
o międzynarodowym kongr. Chrystusa Króla w Poznaniu

POZNAŃ, (Pat). Uzupełniając swoje przepiękne i niezwykle długie pismo apostolskie z dnia 3 maja rb. wystosowane do kardynała prymasa Polski w sprawie międzynarodowego kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, Ojciec Święty osobnym listem odręcznym z dnia 16 bm. zamianował ks. kardynała prymasa swoim legatem a Latere na wspomniany kongres.

Oba pisma papieskie tchną niezwykłą życzliwością dla Polski i przywiązują ogromną wagę do kongresu poznańskiego.

Wyniki działalności T-wa Polsko-Łotewskiego

WARSZAWA, (Pat). W sali klubu urzędników polskiej służby zagranicznej przy ul. Małachowskiego odbyło się doroczne zebranie tow. polsko-łotewskiego, którego prezesem honorowym jest Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Prezes towarzystwa sen. Z. BECZKOWICZ w zagajeniu zebrania wezwał do uczczenia zmarłych w ostatnim roku członków towarzystwa ś. p. Marty Celmins żony b. premiera Łotwy zasłużonej działaczki na polu zbliżenia obu narodów oraz ś. p. Konst. Ronczewskiego prof. architektury uniw ryskiego i rzeźby akademii sztuk pięknych.

Jak wynika z przedstawionego przez zarząd sprawozdania towarzystwo liczące z górą półtorej setki członków rozwijało żywą działalność w sekcjach kulturalno-oświatowej i młodzieżowej, występy chóru i artystów łotewskich w Warszawie, wystawa sztuki łotewskiej w Zachęcie, wzajemne wizyty dziennikarzy obu krajów, pobyt studentów na praktykach wakacyjnych, akademie i odczyty zacieśniają więzy przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Poważną zasługą towarzystwa jest również opracowanie słownika polsko-łotewskiego i łotewsko-polskiego, nad którym praca ma się ku końcowi.

Sprawozdanie zarządu przyjęto oklaskami. Po udzieleniu ustępującym władzom absolutorium zarządzono wybory.

W skład nowego zarządu weszli radca N. Aboltinis, rektor Wł. Antoniewicz, senator Z. Beczkowicz, asyst. W. W. p. Eug. Duch, senator J. Evert, prof. M. Handelsman, radca B. Kościałkowski, dyr. T. Ilniak, L. Polhelm, radca W. Rosiński, prez. Kowalski, prof. J. Krzyżanowski, prof. Mazes Wł. Sołtan, dyr. W. Trzeciakowski, red. J. Wiewiórski.

Min. Schacht naraził się prasie francuskiej

PARYŻ, (Pat). Ustosunkowanie się prasy paryskiej do wizyty dr. Schachta nacechowane jest albo chłodną rezerwą, albo wyraźną nawet niechęcią. Poza faktem, iż rokowania handlowe francusko - niemieckie stanęły ostatnio na martwym punkcie, do tego rodzaju ustosunkowania się prasy przyczyniły się również oświadczenia dr Schachta, które wywołały niezadowolenie zarówno ze względu na aluzję do politycznych rewindykacyj niemieckich, a mianowicie do sprawy kolonij, jak również z powodu zapowiedzi, iż Niemcy będą się starały o uzyskanie obniżki stopy procentowej pożyczek Dawesa i Younga.

Fakt, iż dr. Schacht w swej deklaracji do prasy podkreślił, że tak wysokie oprocentowanie wydaje się nadmierne ze strony państwa „nawpół socjalistycznego" wywołała niezadowolenie na łamach prasy prawicowej, która nie polemizując z samym twierdzeniem zauważa jednak, jak to czyni np. „Journal ds Debats" iż sprawa ta nie ma nic wspólnego z oprocentowaniem pożyczki i że w żadnym razie tego rodzaju uwaga dr. Schachta na temat charakteru państwa francuskiego zasługuje na specjalną uwagę.

Podniesienie przez dr. Schachta sprawy obsługi pożyczek odbiło się również nieprzychylnym echem na dzisiejszym posiedzeniu giełdy, gdzie pożyczka Younga spadła z 438 do 427 fr.

Proces o napad na Myślenice

Rabunek nie tylko broni lecz i pieniędzy na posterunku P.P.

KRAKÓW, (Pat). W 7-ym dniu procesu przeciwko Pionce i tow. o najście na Myślenice zeznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia.

Po komisarzu SZECHIŃSKIM i 2 posterunkowych zeznawał:

WINCENTY ORLICKI, przodownik P. P. z Myślenic zeznaje, iż w dniu najścia na Myślenice obudził go nad ranem post. Małecki, zawiadamiając o wypadkach. Małecki był raniony i krew ściekała mu z rany na głowie.

Świadek wydał polecenie, by jak najszybciej zawiadomić Kraków, sam zaś udał się do lokalu posterunku P. P., który był zdemolowany. Karabiny z posterunku zostały zabrane. Również brakowało rewolwerów i amunicji. W pokoju, gdzie spał posterunkowy Małecki, szyba była przestrzelona. Dalej świadek stwierdza, że zabrano z lokalu P. P. pieniądze w kwocie 20 zł., własność przodownika Kanika. Stwierdził również brak wielu innych przedmiotów. Obrona zadaje świadkowi pytania, dotyczące ilości ludzi na posterunku, rozkładu dyżurów policyjnych i t. d. na pytanie obrony świadek zeznaje, że pierwsze słowa Małeckiego o przebiegu zajść były — palą i rabują.

Napad na posterunek

MICHAŁ KANIK, przod. P. P., komendant posterunku w Myślenicach zeznaje, że stan posterunku wynosił 8 ludzi. W dniu zajść świadek wrócił o godz. 1-ej do domu. O godz. 3 zaalarmowało go mocne pukanie do okna, był to post. Małecki, broczący krwią. Wszedłszy przez okno, nie mógł wymówić słowa. Gdy trochę ochłonął, zaczął opowiadać o zajściach. Radząc Kanikowi by uciekał, gdyż rabujący pytali się również o niego. St. przod. Kanik ubrał się po cywilnemu i postanowił jaknajszybciej zaalarmować Kraków. Udał się do znajomego kierowcy taksówek i umówił się z nim, że spotkają się za Myślenicami na szosie i pojadą do Krakowa. Jednak kierowca nie stawił się na czas, wobec czego świadek zawrócił do Myślenic.

NA RYNKU.

Na rynku ani w mieście nie było już dywersantów. Rynek przedstawiał obraz zniszczenia. W tym czasie otrzymał rozkaz stawienia się do starosty. Starosta Myślenicki polecił mu wręczyć list do wojewody, oraz dał mu samochód. W Mogilanach spotkał się już z władzami policyjnymi i po otrzymaniu rozkazu przyłączenia się do akcji pościgowej, list przekazał szoferowi, a sam powrócił.

Świadek opisuje

PRZEBIEG AKCJI POŚCIGOWEJ

oraz starcie pod Porębą. Otóż gdy podchodzili pod las z oddziałem, zauważyli grupę ludzi. Na wezwanie „stój", ludzie ci uciekli wgłąb lasu i stamtąd zaczęli strzelać, wobec czego oddział policyjny rozsypał się w tyralierę i począł podchodzić do lasu. Gdy weszli wgłąb lasu, posypały się strzały ze strony dywersantów. W dalszym ciągu oddział policyjny wydostał się na niewielką polankę, gdzie trudno było się posuwać. Świadek dostał rozkaz udania się na zwiady, a gdy zbliżył się do jednej z chat w lesie, zauważył iż z lasu wypadła grupa ludzi, na której czele znajdował się człowiek, ubrany w wiatrówkę i beret. Prawdopodobnie był to Doboszyński. Świadek słyszał, jak człowiek ten wołał: „Chłopcy zamną". Z grupy tej strzelano. W tym czasie znalazł się obok świadka posterunkowy Klimaszewski i razem zaczęli strzelać do dywersantów. Podczas strzelaniny został raniony J. Pałka, przy którym znaleziono m. in. karabin, pieczątkę i łańcuszek, zrabowane z posterunku, a które stanowiły własność świadka. W tym czasie nadszedł kom. Królikiewicz. Rannego Pałkę przeniesiono do chałupy i opatrzono. Natychmiast przeszukano okoliczny teren i znaleziono zapasy żywności. Przy jednym z zatrzymanych znaleziono sznur i rewolwer.

Na pytanie przewodniczącego świadek stwierdza, że zabrano mu 25 zł. z posterunku, jego własność, wieczne pióro, szkiełko powiększające i pieczątkę osobistą. Wszystko to znaleziono przy Pałce. Z pieniędzy zostało 50 gr. Co do ilości karabinów, zabranych z posterunku, to ich liczby nie pamięta, natomiast wie, że zabrano 4 rewolwery.

Na pytanie prokuratora jeszcze raz kategorycznie stwierdza, że

PIERWSZE STRZAŁY DO ODDZIAŁU POLICYJNEGO PADŁY ZE STRONY DYWERSANTÓW.

Srzałów tych, jak sobie przypomina, było około 100. Na pytanie prokuratora, czy Pałka opowiadał mu jak przecięto druty telefoniczne, świadek zeznaje, iż rzeczywiście Pałka opowiadał mu, że wziął drabinę od jednego z gospodarzy i druty poprzecinano.

Na pytanie obrony o przebiegu jego rozmowy ze starostą zaraz po zajściach twierdzi, iż starosta istotnie skarżył się, że w czasie najścia na jego mieszkanie został pobity. dpowiadając na dalsze pytania zeznaje, że oddział nadkomisarza Polaka uzbrojony był w karabiny ręczne, a jedyny pistolet automatyczny zaciął się i nie działał.

Polska uznaje imperium włoskie w Abisynii

GENEWA, (Pat). Dziś o godz. 11 rozpoczęła się nadzwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Rady Ligi p. Quevedo dokonano wyboru członków komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw. Po krótkiej przerwie w czasie której komisja sprawdziła pełnomocnictwa delegatów, posiedzenie zostało wznowione.

Po odczytaniu raportu komisji zabrał głos pierwszy delegat polski min. Komarnicki, który złożył następujące oświadczenie:

Panie Prezydencie. Komisja weryfikacyjna pełnomocnictw nie uznała, z powodów, których sama jest sędzią, za wskazane zająć się sprawą którą pozostawiły w zawieszeniu raport komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw poprzedniego zgromadzenia.

Jeżeli uznaje się za wskazane nie zajmować się tą sprawą obecnie, choć ciąż sytuacja istotnie nie pozostawia już wątpliwości, które jeszcze istniały we wrześniu ubiegłego roku, chciałbym stwierdzić, że mój rząd nie mając żadnych interesów pośrednich lub bez bezpośrednich w tym rejonie świata, zajęty jest jedynie przyszłością współpracy międzynarodowej w ramach Ligi Narodó, która powinna oprzeć swe istnienie na realności i uważa wobec tego, że sprawa jest zupełnie dla niego już załatwiona.

Następnie zabrał głos jedynie delegat Meksyku, który stwierdził, że Polska nie zrobiła żadnej propozycji i wobec tego nie wchodzi w meritum sprawy jednakże zastrzega się przeciwko wszelkim tendencjom mającym na celu przygotowanie wykluczenia członka Ligi Narodów.

W dalszym ciągu odbyły się wybory przewodniczącego zgromadzenia. Wybrany został 46 głosami na 49 głosujących mini ter spraw zagranicznych Turcji Ruszto Arras.

Następne posiedzenie zgromadzenia o godz. 5 popołudniu.

* * *

Nadmienić należy., że sprawa poruszona przez delegata polskiego min. Komarnickiego dotyczy pełnomocnictw delegacji abisyńskiej, która obecnie nie przybyła do Genewy. (Przyp. Red.).

ECHA PRASOWE.

PARYŻ, (Pat). Wystąpienie min. Komarnickiego na zgromadzeniu Ligi Narodów w spr wie abisyńskiej wywołało poważne echo w kołach politycznych.

Korespondent genewski Havasa podał oświadczenie min. Komarnickiego in extenso.

Genewski korespondent „Paris-Soir" uważa, że wystąpienie min. Komarnickiego było najbardziej interesującym faktem pierws ego posiedzenia zgromadzenia Ligi Narodów. Dziennik zaopatruje korespondencję z Genewy tytułem „Polska uznaje imperium włoskie w Abisynii"

Należy zaznaczyć, że wystąpienie delegata polskiego na zgromadzeniu Ligi Narodów nie było niespodzianką dla dobrze poinformowanych kół politycznych.

Echa radiowe

800.000 radioabonentów

W lokalu Polskiego Radja odbyła się wczoraj konferencja prasowa z udziałem dyrektora generalnego p. Romana Starzyńskiego. W długiem prawie 2-godzinnem przemówieniu dyr Starzyński nakreślił nie tylko obraz nowych prac, ale i stan ogólny naszej radjofonii.

Olbrzymi materiał wymaga kilku conajmniej „ech radjowych". Dziś nakreślimy tylko część obrazu ogólnego.

Ilość radjoabonentów dochodzi do 800 tysięcy, ilość słuchaczy do 20 miljonów. Jesteśmy obecnie na 8-em miejscu w kolejce radiofonicznej, wyprzedzając Austrję, Danję i Włochy Przed nami oprócz wielkich państw jest jeszcze Belgja, Holandia, Szwecia i Czechosłowacja. Jeżeli tempo przyrostu tegoroczne (40 proc.) zostanie utrzymane, zajmiemy w r. 1938 należne nam w stosunku do naszej liczebności 4-te miejsce po Anglji, Niemczech i Francji.

Z liczby blisko 800 tysiecy radjoabonentów, wieś liczy jeszcze zaledwie 270 tysiecy. Pole do pracy dla przyjaciół polskiego radja olbrzymie!

Oczywiście większość aparatów to detektory (70 proc.). Zaledwie 14 proc. radjoabonentów posiada aparaty lampowe. Przyczyna — drożyzna aparatów lampowych Aparat, który w Ameryce kosztuje 40 zł. u nas kosztuje 400. Trzeba dodać, że liczba osób zarabiających ponad 300 złotych wynosi w Polsce 725.000.

Największą ilość aparatów radjowych wykazuje oczywiście najbogatsza dzielnica Polski — Górny Śląsk 6 proc.).

Najmniejszą ilość woj. Poleskie, Nowogródzkie, Stanisławowskie.

Ziemia Wileńska robi szybkie postępy w dziedzinie radiofonizacji. Wyprzedzając woj. Kieleckie i Białostockie, Ziemia Wileńska, zdołała już dogonić Pomorze.

Jeżeli chodzi o plany najbliższe to na wiosnę przyszłego roku będzie gotowa radiostacja w Baranowiczach, później w Łucku, a o ile Postawy, lub Głębokie zdobędą się na dużą elektrownię, to Radio i tam zbudują niedużą stację dla naszych północnych powiatów. Oprócz tego stopniowo powstanie sieć radiofoniczna Nr. 2-gi, na wzór Warszawy Nr. 2, dlatego ażeby można byłoby osobna dawać program dla wsi, a osobna dla miast. Jest to rzecz b. potrzebna ponieważ mieszkańcy wsi domagają się zwiększenia programu rolniczego.

Dochody Polskiego Radja wyniosły w roku bieżącym 15 miljonów złotych, z czego 4 i pół miljony Radjo przeznaczyło na budowę własnych pomieszczeń, budowę nowych radjostacyj i t. d.

Dalszy ciąg tych bardzo ciekawych wiadomości o Polskim Radjo — za kilka dni. I.

Hamulec rozwoju gospodarczego Wileńszczyzny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wojskowych, bo Wilno jest obszarem warownym, potym trzeba uzgodnić tą rzecz z Komisją Urbanistyczną i wreszcie formalności w Izbie Skarbowej dla niektórych przedsiębiorstw. Zdarzają się wypadki, że tego rodzaju formalności uniemożliwiają realizowanie imprezy. Odważny inwestor przystępuje w tej sytuacji czasem do budowy bez upoważnień. Są fabryki, które otrzymały pozwolenie post factum. Istnieją też zakłady, które wolą zapłacić grzywnę 100 lub 200 zł., niż czekać na otrzymanie pozwolenia otwarcia przedsiębiorstw, gdy minie już dawno sezon.

* * *

Gospodarka surowcowa. Widzimy, że zaczyna brakować różnych surowców, jak żelaza, włókien, nie tylko u nas, ale i na całym świecie. Weźmy przemysł dyktowy, którego 75 procent znajduje się na ziemiach wschodn. Temu przemysłowi przez cały okres kryzysu chronił po części rząd jego bazę surowcową, olszę. Teraz, po kryzysie, przy możliwości jeszcze szerszego zbytu, uważa się za celowe, żeby ten surowiec olszowy bez obróbki wywozić za granicę. Nie dąży się do przerabiania olchy w Wilnie, czy w Horodyszczach, lecz chce się pozwolić na wywóz tego surowca np. do Królewca. Ta rzecz nam grozi i może być zdecydowana w tym kierunku. Tego rodzaju decyzje są sprzeczne z interesami ziem wschodnich.

Zagadnienie lnu i organizacja handlu lniarskiego. Różne są na tę sprawę poglądy. Ja będę mówił — organizacja ta jest w zasadzie dobra. W każdym razie doprowadziła ona do tego, że w okresie trzyletnim eksport lnu zwiększył się dziesięciokrotnie i że ceny jego zbliżyły się do cen światowych. I oto, kiedy mamy taki dorobek, cała akcja załamuje się. Nie my, nie samorząd, nie ministerium rolnictwa, tylko jedna firma z poza naszego obszaru załamuje wszystko. Trzeba kapitulować przed jedną firmą, trzeba rzucić całą robotę i być może, że za trzy lata eksport będzie znów dziesięciokrotnie mniejszy. Dlaczego rząd, który ma tyle środków do dyspozycji, jest tak ostry na odcinku cen — okazuje się tu bezradny?

Taryfy kolejowe. Na najważniejszy nasz artykuł eksportowy — drzewo — podwyższ. się taryfy w pełni sezonu, wtedy, gdy jest już zakupiony surowiec i zawarty kontrakt sprzedarzy na tarcicę. W tych warunkach przy ogólnej hossie na drewno eksport może się zupełnie załamać. Ministerstwo dąży do zwyżki taryf, do przywrócenia przedkryzysowego ich poziomu; ale dlaczego zapomina, że wtedy istniały pewne preferencje taryfowe dla wschodu i dlaczego ich nie przywraca?

Industrializacja państwowa. Nie mówię, że nie chcemy żadnej fabryki państwowej. Choć najwyższy w Polsce wskaźnik zatrudnienia osiągnęliśmy tylko siłami prywatnej inicjatywy. Jeżeli Państwo chce inwestować na naszym obszarze, to niech zharmonizuje inwestycje państwowe z ogólnym planem. Dlaczego mówi się o budowie trzynastego tartaku państwowego w Wilnie, gdzie jest już dwanaście prywatnych, wykorzystywanych zaledwie w 25 proc. Dlaczego wybór nie padł np. na Brasław i Druję, gdzie nie ma tartaków i drewno idzie w stanie surowym do Rygi? Jeżeli dziś chce się uzupełnić bazę surowcową tartaków wileńskich tranzytowym drewnem sowieckim (co dawno już powinno było być zrobione, gdyż już straciliśmy na tym wiele nie wyzyskanych milionów), to czy jest logiczne odbierać przemysłowi lokalną bazę surowcową?

Zasada klauzuli wschodniej. Na tym odcinku zrobiono pewne posunięcie. Uzyskaliśmy zniżenie podatku ubojowego. To jest taki przykład, że klauzula odpowiednio zastosowana daje dobre wyniki. Ale to jest wyjątek.

Wiele rzeczy domaga się radykalnych posunięć w dziedzinie uproszczenia ustawodawstwa administracyjno - gospodarczego. Znane są przykłady, obliczone przez jedną z organizacyj warszawskich wedle których mały sklepik spożywczy podlega 12 władzom, które mają wgląd do tego przedsiębiorstwa. Gdyby te 12 władz chciało jednocześnie lub pokolei dokonywać czynności, to właściciel nie mógłby wcale sprzedawać, bo musiałby tylko informować przedstawicieli władz.

U nas nie jest tak źle, ale sam fakt, że może to się zdarzyć, skłania nas do dążenia w kierunku uproszczenia tych przepisów. Obecnie, gdy bezrobotny lub małorolny ima się handlu, i my go do tego zachęcamy, musi zaczynać od studiowania licznych paragrafów, bo inaczej zaraz w początkowym okresie, w pierwszym czy w drugim miesiącu założenia interesu może zwichnąć całą karierę.

Zagadnienie bezpieczeństwa, w pasie pogranicznym. Apeluję do p. wojewody jednego i drugiego, żeby zechciał te sprawy tak ułożyć, aby w pasie pogranicznym nie była hamowana działalność gospodarcza.

Urbanistyka. Urbanistyka jest potrzebna, ale nie powinna być traktowana jako cel, któremu trzeba wszystko podporządkować. Nie można żądać rygorystycznie od inwestora, by nową garbarnię z punktu widzenia urbanistyki zakładał na peryferiach miasta, podczas — gdy 12 innych jest skupionych w innym dogodniejszym miejscu i zapewne długo tam jeszcze pozostaną.

* * *

Kończę i powtarzam, że tym razem podszedłem do tematu z tej strony ciemnej nie dlatego, żebym był pesymistą. Oceniam te rzeczy objektywnie. Chcemy, żeby nasz rozpęd nie był hamowany ustawicznymi drobnymi przeszkodami. Cały świat zachodni, północny korzysta dawno z dobrodziejstwa odrodzonej koniunktury, wóz koniunktury mknie tam po autostradzie z niezwykłą szybkością, tylko nasz wóz grzęźnie ciągle po trzęsawiskach. Zazdrość nas bierze, że Łotwa i Estonia sprowadza robotnika od nas, że Szwecja, Anglia, czy też państwa totalne — potrafią czerpać z rozpędu swej gospodarki pełnymi garściami. Apeluje, żebyśmy razem z T-wem Rozwoju Ziem Wschodnich, z posłami i senatorami ziem wschodnich wzięli się do pracy, wzięli rozmach i przeszkody usunęli. Bo może się zdarzyć, że przy naszym tempie zrobimy to dopiero wtedy — kiedy reszta świata wejdzie w nową seryjną depresję koniunktury i znów będzie zapóźno.

Widzimy ze sprawozdania Zarządu, jak rewelacyjnie dużo zrobiło już Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, a więc, jeżeli wspólnie weźmiemy się do pracy, to efekty i w tej dziedzinie, którą referuję, będą nie gorsze.



Ks. Michał składa wizytę P. Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej.

11 kolejarzy skazano na śmierć w Chabarowsku

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Moskwy: w Chabarowsku wykonano wyrok śmierci na 11 kolejarzach sowieckich, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Japonii, do puszczenia się aktów sabotażowych na kolejach Dalekiego Wschodu, oraz o współudział w opozycji lewicowej.

Sensacje dnia

Blokada szkoły Wawelberga w Warszawie

Około 300 studentów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda przystąpiło do blokady gmachu uczelni. W blokadzie nie biorą udziału Żydzi, którzy nadesłali na ręce zarządu Bratniej Pomocy pismo, w którym stwierdzają, że solidaryzują się ze stanowiskiem blokujących.

Pwodem blokady stała się przeprowadzana obecnie reforma szkolna, w myśl której Wyższa Szkoła Budowy Maszyn ma być zaliczona w poczet szkół o charakterze licealnym. „Degradacja" ta wywołała sprzeciw zaawansowanych w studiach słuchaczów uczelni, którym grozi otrzymanie dyplomów równoznacznych z dyplomami liceów ogólnokształcących (zaprzeczają jednak temu państwowe władze szkolne).

Proces wspólniczki Parylewiczowej w Tarnowie

Z początkiem lipca odbędzie się w Tarnowie proces przeciwko głośnej wspólniczce Parylewiczowej - Fleischerowej.

Proces odbędzie się w Tarnowie, ponieważ tam wykryto przestępstwo łączące się z aferą Parylewiczowej. W Tarnowie mieściło się mianowicie biuro, które przyjmowało podania i prośby w związku z działalnością zmarłej żony b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Żydzi w Brześciu stracili około 2 miln. zł.

Komitet żydowski, funkcjonujący w Brześciu, którego zadaniem jest niesienie pomocy poszkodowanym Żydom, przeprowadza rejestr szkód, jakie powstały w czasie zajść.

Ogólna suma ustalonych dotąd strat wynosi około 2 milionów złotych.

Jak podaje „Głos Poranny":

Onegdaj sąd w Brześciu skazał dziewięć osób za udział w rabunkach na kary od sześciu do dziesięciu miesięcy więzienia.

Komitet pomocy w Brześciu zarejestrował dotąd ponad tysiąc osób poszkodowanych.

Zatarg na wydziale lekarskim U. J. K.

Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie studenci II roku rozpoczęli bojkot wykładów prof. fizjologii, dr. Wierzuchowskiego i wnieśli do dziekana wydziału memoriał, w którym domagają się zmiany wykładowcy. Motywują oni swe żądania tym, że prof. Wierzuchowski przy egzaminach postawił żądania przekraczające studia, jakie odbyli pod jego kierownictwem w ciągu roku.

Studenci nie usłuchali wezwania rektora do przerwania bojkotu i wobec tego sprawa będzie musiała się oprzeć o Radę Wydziału i Senat Akademii, a nawet ew. o Ministerstwo WR i OP. W wypadku gdyby studenci nadal stosowali bojkot i nie przystąpili do egzaminów, wówczas drugi rok studiów byłby dla nich stracony.

Ujęcie morderców ś. p. Jasińskich

Po żmudnych poszukiwaniach udało się policji po upywie dwu tygodni od chwili zbrodni wykryć miejsce pobytu dwu członków bandy, biorącej udział w morderstwie ś. p. Jasińskich w Bełżcu.

Jak się okazało, bezpośrednio po dokonaniu krwawej i strasznej zbrodni, mordercy zbiegli na sąsiedni teren woj. stanisławowskiego, gdzie ukrywali się do niedzieli, kiedy to nastąpiło aresztowanie.

Odległość między miejscem zbrodni, a miejscem schwytania morderców wynosi około 250 klm.

Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

107-letnia staruszka wychodzi za mąż!

Do urzędu parafialnego w Rzeszowie zgłosiła się przed kilku dniami Magdalena Niedzialkowska z prośbą o wydanie wyciągu metrykalnego potrzebnego do zawarcia małżeństwa.

Jak się z metryki okazało, Niedziałkowa urodziła się 10 czerwca 1830 r. w Chmielniku, jako Magdalena Tereszkiewicz.

Obecnie dziarska staruszka zamierza po raz czwarty wejść w związki małżeńskie.

MISZKA NAKSZY

Nazywali jego Nakszy. Poprawdzie powiedziawszy, to i pasowała jemu taka przezwiska, bo ot, nima co i skrywać, wyrodził sia on małowiele; do wszystkich chłopców podobny ni był. Cichi, spokojny, pracowity... Baćku i matce nie było z im zgryzoty nijakiej, bo gospodarny i żywiołku lubił i po „Bożemu" jo dopatrywał. Siedemnaście lat jemu skonczyło sia znaczy na Michała świętego, a już baćku w robocie wyręczał; za pługam i brono poszed i kosił już zawszystkim po ludzku. Że robił i robota lubił, to iszcze i nic, bo było późnieiszo poro i więcy chłopców szczyrych w wiosce, co mazolów nie bali sia i bolenia w krzyżu, ale co nigdy na wieczórynka ni poszed pohulać, ni on piosenka jaka facetna zaśpiewał, ni pośmiał sia z dziewczętami — to dziwa — o, to wielka dziwa; a żeb bankrutka gospodarska skręcił, ci samohonu wypił kiedy choć troszki, jak jego rówieśniki, to nawet jemu i ni mow ob tym, bo popatrzy tylko na ciebie swoimi oczami (a ładne te oczy byli — ogóli Miszka był czysty chłopiec, tak dziewczęty znakiem tego żałowali, co on — odpuść Panie Boże — marnujeć sia) popatrzy znaczy sio jakby pierwszy raz ciebie uwidział, kiwni głowo i wzdychnewszy pójdzie sobie. Baćka, choć ni miał powodu na syna narzekać, ni nadto ta jego honorowość była do upodoby. Niraz i poswarzył sia z im dzieła tego.

Była sobota. Miszka z baćko z cieplicy przyszli pomywszy sia i kolacija jedli dosić żwawo, bo rąk dzisia przy wywracaniu karczów nie żałowali, tak kartoflanka dobrze przyskwarzona nadtoż im smakowała. Konczyli znaczy sia, odsapneli, przeżegnali sia (Miszka uważnie i nabożnie, stary na pamięć jak muchy pędzaiąc). Wyciągnął stary machorki trochi w puszeczce z kiszenia, bankrutka skręcił dosić gruba i wetknoł jo w musztuk, a musztuk w gęba i takim sposobem delektował sia znaczy sia dymam pachniącym. (Miszce zdawało sia, co ten dym śmierdzi). Tak wot baćka sobie kurzył, a syn jego pierworodny, ale taki jak ści nakszy do książki wziół sia tymczasowie ci gazety.

— „Słuchai Miszka — rzeknoł baćka bankrutka z geby wyciagnewszy — idź, pobaw sa że ty choć trochi. A to już dziewczety z ciebie śmiejo sia. Już nie trzymam ciebie! Wasy tobie dobrze już rosnoć poczeli, a ty co?... siedzisz i te książki od pana ze szkoły silabizuisz. Idz do Franuka, tam dziś wieczorynka".

— „A co ja tam robić będa?" — zawszystkim dzika zapytania dał Miszka. Baćka aż oczy wytrzeszczył na taka gawęda i mówić ni miał co musi, bo bankrutka w gęba wsunoł i dym jak z kuźni puszczał i sapał na cztery głosy zaraz. Miszka przecie cob baćku ni narażać sia i ni złować jego, czapka na głowa nałożył i poszed z chaty. Na świecie był piękny wieczór wiosenny. Pachniała mocno czaromcha, co nie dawno była rozkwitnewszy, słowik w olchach nadtoż słodko śpiewał, a na majowei cichej niebie bliskali gwiazdkow oczki srybne, takie jakieści wesołe... dobre... kochane. Na zachodniej stronie czyrwony cienki jeszcze sierpak młodzika chował sia za lasem. I cicho było i spokojno. Tyko „świrsznia" przy studni zakrzypiała, tylko „sabaka" gdzieści w dalekości zabrechał. Wyszedł Miszka z chaty, tak zaraz powietrza łagodna poczuwszy stanoł i piekno poro wiosny radował sia. Postawszy tak przed korczy — pnie; chato małowiele, westchnoł cichinko i śmiałym chodam przez wioska iść puścił sia. A włoskowa młodzież do Franuka już zbierała sia na wieczarvna. Suwali sia cieni jakieści po ulicyj chichatali dziewczęty, chłopcy przez zeby świstali; to który krzyknoł i tylko głos roniossia po wiosce, to pieśnia tęskna w cichości odezwała sia. Miszka na to nie uważał i szedł sobie prosto przez ulica w myślach cości kombinując.

— „Michaś, a ty dzie?" — Poznał głos Mani Jukszanki — „Ci ni na hulanie?" mówiła dalej podeszedszy trochi—„nu to chodź. Pó'dzim"

— „Nie Mania... dzisia ni pójda"— odpowiedział sia.

— „A kiedy?"—zapytała sia prosto

— „Jak czas na mnie przyjdzi".

Zdaj sia plecyma tyko dziewczyna ruchneła na taka gawenda i znikneła w ciemności. A Miszka czapka na uszy mocniej nacisnol i puścił sia lotam do szkoły. Zawsze Miszka ochotnie tam chodził. W szkole pan dobry był. Pogawędził zawsze rozumnie. Książki, gazety dawał czytać. Ot i teraz przyszed Miszka, pan jemu stołek podsunoł i siąść poprosił. Siąd Miszka naprzeci jego i słuchał, co on mówic poczoł. Mówił pan ob tym, co narod wioskowy silny i dużoby dobrego napewno zrobić mog, tyko co ten naród ciemny i „gnusny" (pana własna słowa) i ni wie, co tyko on sam swoja dola poprawić moży, cob chleba było wszystkim i dzieci zimowo poro półbose do szkoły nie chodzili; co trzeba budzić śpiący naród i do lepszego jutra prowadzić. I tak siedzieli naprzeci siebie. Pan włosy swoje ręcomi to gładził, to znow kaltunił osobliwy nieporządak w głowie robiąc i mówił, mówił... Oczy jego bliskali jak te gwiazdeczki na majowej niebie, łeb marszczył sia, a on mówił... mówił... mówił. O doli chłopskiej i niedoli, o pocie, trudnowaniu i łzach... i jeszcze cości o kamieniach pod nogami, o drogach cierniam wyścielonych i o miłości wielkiej tyż. A Miszka uszami słucha, w łebie swoim zrozumieć co usłyszał i spamiętać starał sia. Oczy na pana wytrzeszczył, gęba trochi rozdziawił i słuchał. Serca jego biła sia mocno i głowa trochi przypotniała od tej pracy myślącej. A potym pan karcinki jemu pokazywał, gazety dawał i książki... a potym Miszka dziękował panu, choć sam nie bardzo wiedział za co, ci za te książki do czytania, ci za słowy szczyre i bratnie... A potym... potym Miszka już poszed, bo poczuł, co płakać jemu chce sia, ci śmiać sia, co jakości jemu durno na duszy choc mocno radośnie. I szed Miszka szczęśliwy do chaty. W głowie jemu cości myśliło sia dobrego, bo trochi śmiał sia, ogóli jemu tak letko było jak w spowiedzi wielkonocnej bywszy. Ot i Franuka chata oknami bliska światłymi. Przystanoł Miszka pod oknam i patrzał; a tam młodziaży pełno. Hulanie — oj, oj, oj! Cymbalisty nad pudłam w dźwięcimogłose strony polinijowanym schyliwszy sia, walił swoimi ręcami z góry mocno i bież obmyłki, co tyko migali sia recy rozmachane letkie pałeczki trzymające i jęczeli biedne cymbały głośnie i żałośnie; żałośnie, bo okuratnie „aleksandrowskiego walca" grali muzykanty. Nu tak, muzykanty. Bo oprocz Felki cymbalisty był iszcze i Fiodor, co harmoszka krykliwa zamaszyście tam i nazad ciągnoł; to znow głowa do jej jak

„Chochliki koronacyjne" w Anglii

Anglicy są narodem poważnym. Ceremonie, które przez swą niewspółczesność mogłyby wywołać uśmiech na ustach niejednego cudzoziemca, traktowane są przez nich z całą powagą i namaszczeniem. Pomimo to zdarzały się wypadki, w których pryskała powaga nietylko zgromadzonych widzów, ale nawet koronowanego króla i jego świty, a stare mury katedry Westminsterskiej rozbrzmiewały niezwykłym w tym miejscu śmiechem.

Podczas koronacji Henryka I-go i jego małżonki, król popełnił rzecz niezwykłą, a mianowicie sam włożył sobie koronę na głowę. Trzęsący się ze starości i niemal już umierający arcybiskup Yorku, który dokonywał koronacji, widząc to zawołał w środku ceremonii: „Któż ośmielił się zrobić coś podobnego". Król zmieszał się i odparł: „Dobrze, dobrze, proszę włożyć mi ją jeszcze raz, jeżeli pan potrafi"

Nie wszystkie koronacje odbywały się w idealnym porządku i nieraz zdarzały się rzeczy, wobec których trzeba by wielkiego opanowania, aby nie wybuchnąć śmiechem.

Kroniki stwierdzają, że króla Jana bolał podczas koronacji brzuch, i że w końcu dostał on ni stąd ni zowąd napadu śmiechu, wskutek czego upuścił na ziemię swoje berło i musiał wyjść przed zakończeniem ceremonii.

Jeden z współczesnych, niewątpliwie wielki smakosz, ubolewał w swoich zapiskach, że na bankiecie koronacyjnym Edwarda II pieczeń była przypalona, a służba zorganizowana tak fatalnie, że o nic nie można było się doprosić.

Na koronacji Jakuba II jeden z otaczających króla gwardzistów, odziany w średniowieczną zbroję, runął jak długi, co doprowadziło do śmiechu króla i królowa, podczas gdy nieszczęśliwy tłumaczył się gęsto, że zbroja jego była za ciężka i hełm zsunął mu się na oczy, zasłaniając widok.

Nader zabawny incydent miał miejsce podczas koronacji Jerzego III. Ceremonia była do tego stopnia niestarannie zorganizowana, że w momencie, kiedy królowi trzeba było przypasać szpadę, ta gdzieś się zawieruszyła i w rezultacie mistrz ceremonii musiał pożyczyć szablę od lorda majora Londynu. Kiedy król wyraził swoje niezadowolenie z powodu tego karygodnego niedbalstwa, przerażony dostojnik zawołał: „Wasza Królewska Mość wybaczy, na następnej koronacji wszystko będzie w porządku". Świadkowie twierdzą, że król wybuchnął śmiechem.

Frywolny Jerzy IV, wielki przyjaciel kobiet, z wyjątkiem, jak powiadano, własnej żony, mógł się poszczycić najwspanialszym ceremoniałem koronacyjnym, jaki kiedykolwiek miał miejsce: nie został on jednak uświetniony przez jego małżonkę, która w ostatnim momencie, wskutek jakiegoś nieporozumienia dostała spazmów i zamknął się w swojej komnacie.

L.

Zaślubiny syna prezydenta Stanów Zjednoczonych

W dniu 30 czerwca odbędzie się w Wilmington ślub D. Roosevelta syna prezydenta Stanów Zjednoczonych z miss Ethel du Pont, córką wybitnego polityka amerykańskiego. Zaślubiny te wzbudziły niezwykłe zainteresowanie. Małżeństwo nabrało posmaku z lekka sensacyjnego, gdyż ojciec panny młodej należy do grupy opozycjonistów, którzy z wielką zaciekłością zwalczali działalność reformatorską prezydenta Roosevelta.

Młoda para zamierza udać się w podróż poślubną do Europy, by tam propagować ideę pojednania ponad waśniami partyjnymi. Podróż ta będzie dla młodego Roosevelta przygotowaniem naukowym do przyszłych obowiązków, jakie go oczekują na arenie politycznej USA.

Apaszka

Mój przyjaciel Zygmunt i pani Zofia to młode kochające się małżeństwo. I — oczywiście — zazdrosne. Czy p. Zofia daje mężowi powód do zazdrości — tego nie wiem. Czy Zygmunt daje p. Zofii powód do zazdrości — tego też nie wiem. Wiem tylko tyle, że p. Zofia jest wściekle zazdrosna o pewną Marysię. Słyszałem kiedyś jak mówiła do męża:

— Zymsiu, żeby twoja noga u tej damy nie stanęła.

Przedwczoraj byliśmy na małym koleżeńskim zebraniu. Dawni koledzy z ławy akademickiej. Zapadła jednogłośna uchwała, że mamy pójść gremialnie do panny Marysi, Zygmunt zbladł.

— Moja noga.. — jąkał się..

— Głupstwo — zakrzyczano go — powiesz żonie, że byliśmy w klubie na bridżu.

— A ty co radzisz — zapytał nieszczęśliwy małżonek.

Przypomniałem sobie ognisty błysk oczu pani Zofii, gdy mówiła o tej nodze, co nie ma tam stanąć. Powiedziałem tedy:

— Powstrzymuje się od głosu.

— Widzicie — zawołał Zygmunt — nie, nie pójdę.

Ale oni wołali, że pantoflarz, że baba, że ciamajda. Zygmunt, głęboko dotknięty w swej dumie niezależnego męża, zwrócił się znowu do mnie:

— Pójdę, jeżeli zaświadczysz, że byliśmy w klubie na bridżu. Żona ci ufa. Zaświadczysz? — Zaświadczę — obiecałem heroicznie.

Poszliśmy.

* * *

U p. Marysi było bardzo miło, Zygmunt zachowywał się wzorowo. Miłą uroczystość zamącił jedynie drobny wypadek: przyjaciółka p. Marysi urocza p. Kasia zgubiła apaszkę.

— Wsadziłam ją do rękawa swego płaszcza.

Szukaliśmy we wszystkich rękawach. Na nic — apaszka wpadła, jak kamień w wodę.

* * *

Tego wieczora położyłem się późno i spałem jak zabity gdy o szóstej zrana zbudził mię dzwonek.

— Kto tam?

— To ja — doszedł głosik niewieści.

— Kto — ja?

— Żona Zygmunta, niech pan prędzej otwiera.

— Nie mogę. Jestem nie ubrany.

— To niech się pan ubiera. Szybko!

Ubieraniu się towarzyszył nieprzerwany wrzask dzwonka. Wkońcu otworzyłem. Pani Zofia wpadła na mnie jak tygrysica.

— Gdzieście byli wczoraj wieczorem.

Myślę „źle", ale zbieram odwagę i mówię:

— W klubie. Graliśmy w bridża.

— Aha! graliście w bridża, znam was lisy farbowane. A to co?

I wyciąga apaszkę, którą zgubiła p. Kasieńka. Oniemiałem. — Znalazłam to — krzyczy p. Zofia — w kieszeni męża. Wiem, wiem, byliście u Marysi. A ja tak panu ufałam. O zdrajco! O tchórzu! O pokrywaczu!

To mówiąc energiczna niewiasta cisnęła mi apaszką w twarz, zbiła cenny wazonik z kaktusikiem stojący na szafce i poleciała, trzasnąwszy z furią drzwiami.

— I bądź tu przyjacielem — powiedziałem do siebie, poczem rozebrałem się i ułożyłem w łóżku. Ale zanim zasnąłem na dobre, znowu rozbudził mię dzwonek. Wylatuję w koszuli.

— Kto tam?

— To ja. Zygmunt. Otwieraj.

Otworzyłem, zły jak pokrzywa. A on rzuca się mi na szyję:

— Pogodziliśmy się — woła — wieczorem żona znalazła apaszkę, opowiedziałem jej wszystko, co i jak i przebaczyła mi. Budzę się przed dwudziestu minutami, patrzę, żona wstała i gdzieś wyszła, pewnie do kościoła. Skorzystałem z tego, by wpaść znienacka do ciebie i uprzedzić cię, byś nic Zosieńce nie mówił o bridżu, bo się rozgniewa.

— Widzisz — zacząłem, ale jemu nagle twarz pozieleniała i mówi straszliwym głosem, patrząc na posadzkę:

— Co to?

— To? Ach to apaszka p. Kasi. Widzisz..

— Co?!! Żona moja była tu u ciebie.

Mnie gołe łydki lekko zadrżały, ale mówię:

— Była. Widzisz...

Ale on zaczął tupać i ryczeć w niebogłosy, oblewając mię stekiem epitetów:

— Zdrajca! Gałgan! Uwodziciel! Ja ci ufałem, a ty przyjmujesz w nocy moją żonę!

— Słuchaj — próbowałem mu przerwać.

— Łajdak! Oczajdusza! Ja ci... ja ci..!

Ujrzałem jak sięga po drugi wazonik z kaktusem. Uświadomiłem sobie w lot, że kolce i moje niezakryte niczym ciało... więc skoczyłem ku niemu. Udało mi się wyrzucić go za drzwi

Podobno u Zygmuntostwa była potym straszna chryja. Ale już tego opowiedzieć nie potrafię, bo zerwałem oczywiście wszelkie z nimi stosunki.

A wszystkiemu winna apaszka. Nie mogła to p. Kasia wsadzić ją do własnej kieszeni, miast do kieszeni Zygmunta!

D. T. F.

Jak powstaje rosa

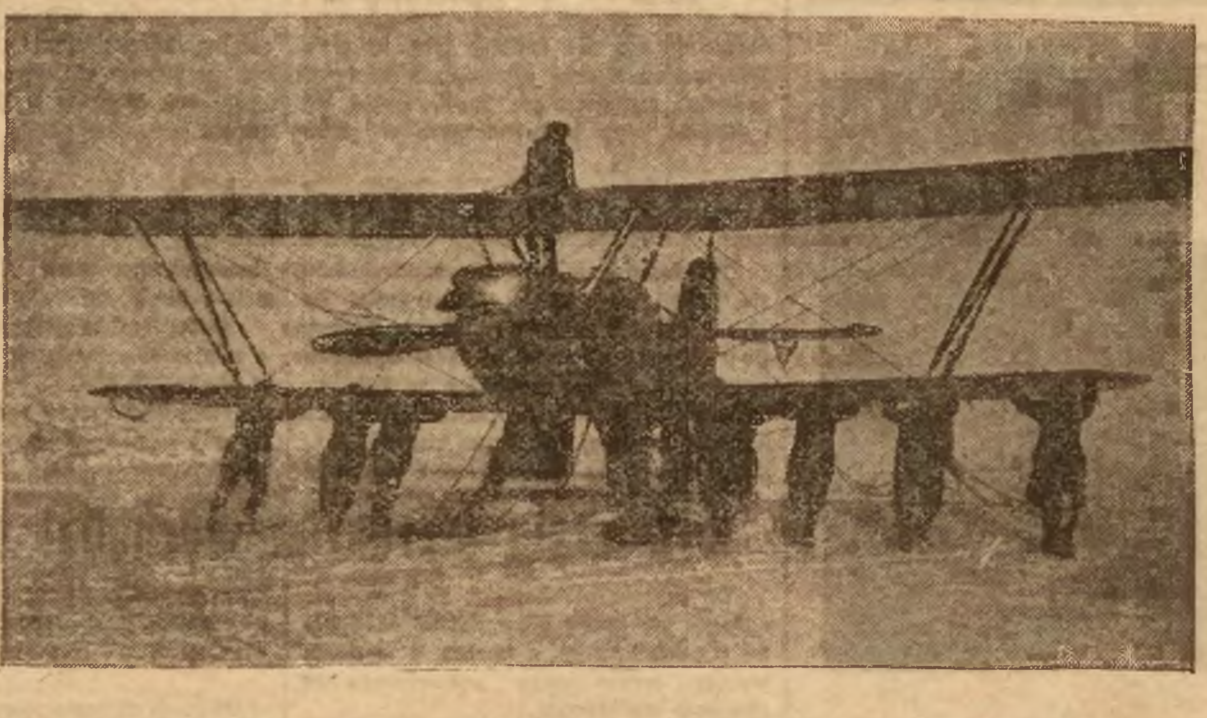
Starożytni sądzili, że rosa spada z gwiazd. Alchemicy wieków średnich wysoko cenili rosę, w szczególności zaś rosę powstającą w maju, miała ona im być bardzo pomocna przy poszukiwaniu słynnego „kamienia filozoficznego". — Panie starożytnych wieków, które przypisywały rosie czarodziejskie własności zachowania młodocianego wyglądu, zbierały rosę w ten sposób, że wywieszały runo owcze na noc i wyżymały go rano.

Dopiero w 1814 r. doktór Wells wyjaśnił teorię powstawania rosy. — Otóż rosa nie „spada", jak to się zwykło pospolicie mówić Rosa osiada na drzewach, kamieniach i t. p., będąc niczym innym jak skroplonym powietrzem, otaczającym te przedmioty. W ciągu dnia ziemia pochłania ciepło promieni słonecznych, lecz po zachodzie słońca zostaje ono wypromieniowane z powrotem w atmosferę

Różne przedmioty ochładzają się więc gwałtownie a powietrze otaczające je oziębia się również, zawarta zaś w nim para wodna zgęszcza się i osiada w postaci drobnych kropelek. Nowsze badania wykazały, że rosa powstaje również z pary wydzielanej z ziemi oraz z liści, nie pochłoniętej przez powietrze.

Ilość tworzącej się rosy jest prawdopodobnie większa niż zwykle sądzimy: np. w Anglii roczny jej osad oceniają na 127 mm. t. j. zaledwie pięć razy mniej niż wysokość deszczowego opadu na Helu. W niektórych krajach, jak np. Arabia, podczas lat bezdeszczowych zarówno rośliny jak i zwierzęta zależne są od rosy i jedynie dzięki niej mogą przetrwać do następnego sezonu. W naszym klimacie, rosa niejednokrotnie ratuje zbiory rolne przed zupełnym wyschnięciem, zwłaszcza podczas bezdeszczowej wiosny, takiej, jaka np. jest teraz.

...wyprawa lotnicza na biegun północny



...przygotowania do startu sowieckiej ekspedycji polarnej na morzu Północnym.

do matki tulił i dalikatnie; zwcli ciągnoł jo szyroko, dyk wyglądała jak gęba z wyszczyrzonymi zębomi — tymbardziej, co huczała dosić głośno choć i zawszystkim niczegowato. Ręcy Fiodora tymczasowie po knopkach w doł i w góra latali niraz i w środku zatrzymując sia na trochi. A pary kręcili sia w starym walcu. Chłopcy z kudłatymi czuprynami „nagazowawszy" sia ninajgorzej, co tyko oczy im bliszczeli i pot kaplami na łby wylaz, szurali butami po podłodze, to letko idąc wpzod i w tył, to znow kręcili sia jak sztywne pałki, bo tak „aleksandru" tancując należy sia i tulili do swoich szyrokich piersi dziwczęty rozmawitego rodu i kalibru, jak komu upodoby. Ten kręcił wysoka i zdrowa jak ta sosna z kresowego boru, ten znow z chudziejszo troszki tancował; a inszy to zawszystkim malutki wybrał i nosił sia z io zajadle. A choć była druga i rabalicą i z inszymi defektomi, to i tak dzisia w ruch szedła, bo chłopcow było szmat nie mało, a szumiący w innych łbach samohon, kużda uspodniczuna kalikatura w anioła rajskiego przemieniał. Podłoga ni nadto stukała, bo „aleksanru" z powago i godnością należy sia. Az tut jekneli głośniej cymbały, zaśmiała sia rada harmonika i polki nota pod stalowanie poleciała. I zrazu odmienili sia pary tancujące. Duduk jak oszalawszy kręcił chud Karniko, co tyko czerwona spodnica migała nad podłogo i maleńkie nożki w żółte trzewiki obute. Kurklis pod gazem chwiejnie i dosić beznadziejnie tancował z szczerbato Zośko, deptając jej nogi nierzadko i szturmując z wielko odwago jej bezzębna gębulka swojo ośliniono gębo. Wot i Piećka na środek wylaz i tancował z Mańko Sułow, która przy sobie krótko trzymał. Nu i hulał on... Było na co podziwować sia. To głowa w góra zamaszyście podrzucał, w podłoga zajadle nowymi na dziażeczkach butami stukał; to znow w lewy bok na jednej nodze sprytnie skakał, co tyko cholawy pucowane bliskali w rozmowitych miejscowościach chałupy.

Zato Stasiuk Pyza miarkował sia tancując i choć rozhulawszy sia, szczerze śmiał sia swojo zadowolniono gębo, nogom wsiotki folgował małowiele, bo i tak bytto za krótkie troszki byli; podśpiewywał za to rady, bo i głosam i facetno piosenko pochwalić sia lubił.

— „Moj milonak, jak cilonak — tolki wieniczki wiazać!" — ryczał na cała garła. Nie dziwa; chcąc cob wszystkie w takim hałasie usłyszeli i garła nienajgorsza mając, głosu natężyć nie zaszkodzi. Felka bił w cymbały „z plecza" jak cepam w zytnie snopki; Fiodor harmonik męczył okropnie, aż jej zebata gęba zamykała sia i rozdziawiała sia prędko... prędko... zameczona, zasapana cieżko duch łapając. A oni już i nie pamiętali i co i jak i gdzie. Tylko tancowali i tancowali. Pot im oczy zalewał i na karku i pod pachami cało sadzawko stał, a oni krecili sia jak ten karawłotek, co swojej woli nie ma; krzyczeli, stukali w podłoga buty swoje psowając i hasali jak diabli na wiedźmy waseli. Para z ich słupami w góra niosła sia, czyrwone byli nadto, tak przy słabo świecacej lampie jakraz do czortów podobne byli. Patrzał Miszka na ich szyrokimi oczyma; patrzał i myślał, co jest w ich siła, tyle że im samym ni nadto wiadoma, jak w tym koniu pracowitym, co pokierunku tyko potrzebui, a wszystko zrobić możу; że jest u ich i wytrywalności ni mało ni tyko tu na hulaniu, ale i tam na wąskim szniurku swojej jałowizny, kiedy w żniwna pora słonca głowa chce spalić, a ręka pokolona boli i dokucza; że jest iszcze w ich i myżycka upartość, co zęby w biedzie zacisnoć i dalej harować rozkazui. I myślał Miszka pod tym Franukowym oknam stojąc... Myślał, że dobrze byłob do tych myżyckich wartoś i dodać miłości trochi i zgody, co kużdemu każy w biedzie ręka podać; że dobrze byłob, żeb narod pojoł, jak kupo cało jeden drugiemu womagaiac i robota sporniej robić i w razie biedy jakiej na nogi łatwiej stanoć. Jednym słowam w ku ie zgodnie i rozumnie żyć, to jakby szyrzej oddychać, dalej widzieć i lepiej słyszać.

A kiedy Miszka spał już w pachniącej sosnowo smoło bokówce swojej chaty, śnił sia jemu świat jasny i szyroki, a na im młodych ludzi w kożelnych czystych koszulach długie szeręgi, co kładli wysokie a mocne podmurówki pod nowy wielki jakiści budynak do kościoła ci fabryki podobny. I widział Miszka jak wyrosła już jedna ściana tego budynku, a na tej ścianie złotymi litermi wypisane dwie słowy stojo: „Lepsza dola"..

Przeszli cztery laty. Koło szkoły nowy dom bliszczy zółtymi z sosny belkomi. A na domie wisi deska malowana, a na tej desce „Swietlica" piszy sia. A w domie gwar i ruch. Tam i biblioteka urzadzona jest — książki piekne do czytania brać możno; tam sala wielka poźnieiszo poro znachodzi sia dla przedstawieniów zrobiona. Dzisia w tej sali ludzi szmat nie mało; młodzieży i starszych nabrawszy sia, tak znakiem tego i ciasnowato trochi. Coż to za „fest" taki w tej, jak oni jo nazywaio „świetlicy"? Coż to za zbor taki? A? — Oho! Tu święta wielka obchodzi sia. Uroczystość. Toż już trzy laty jak Miszka Koła Młodzieży założył w wiosca, a rok jak świetlica zbudowana stoi, tak i święta zrobili wielka. Rocznica.

Tak znakim tego i naczeło sia. Zaśpiewali chłopcy z dziewczętomi piеknie i Miszka znaczy sia za stolikam stanewszy, zaczoł rozpowiadać jak i co. Mówił ob tym jak rok caly musiał gadać i zachęcać, jak ni raz śmiech tyko słyszał koło siebie, jak ni jeden i durniem jego nazwał, póki cokolek wytłumaczył i para ochotnych zebrał. A jak zaczeli tak i poszło. Założyli Koła trzy laty temu nazad. A już i dom sobie wybudowali i wszystko co potrzeba majo, bo zgodnie i ochotnie bioro sia; i wołał Miszka, cob w pracy nie zastanowywać sia, ale wytrywalnie iść po światło i szczęście.

— „I Przyszli czasy, których znamieniem jest wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi!" — Powiedział na koncu Miszka wielkim głosam i patrząc w przystrojony żałobo portret Wielkiego Marszałka... A z portretu patrzali w niego siwe, dobre, mądre oczy...

Zaplaskali wszystkie ludzi, a on im dziękował z zapłakanymi oczami, co rozumiejo jego i myślo tak jak on.

A wieczoram tancy urządzili w Świetlicy. I Miszka tancował. A jakże? Z Manio Juksźanko tancował i mówił jej: — Widzisz, przyszed moj czas tak i potancować po ludzku moga!" — A ona: „Tak. Przyszed twoj szczęśliwy czas"...

Henryk Ławrynowicz.

Liceum handlowe

Rok szkolny 1937/38 przynosi donio słe zmiany w szkolnictwie w związku z organizacją liceów ogólnokształcących i zawodowych.

W zakresie szkolnictwa zawodowego handlowego, organizacja Liceów będzie odbywać się stopniowo w miarę narasta jących potrzeb i możliwości zatrudnienia przyszłych absolwentów. Dlatego też od przyszłego roku szkolnego powstanie tyl ko 20 Liceów Handlowych i zaledwie 5 Liceów Administracyjnych.

Zadaniem Liceów Handlowych będzie przygotowanie odpowiednio wyszkolo nych pracowników do pełnienia czynno ści zawodowych w różnych przedsiębior stwach, w szczególności w handlu towa rowym, w fabrykach, w reklamie, w ubez pieczeniach i t. d. Ze względu na swoje przygotowanie, absolwenci przyszłych Li ceów powołani są do zajmowania stano wisk bardziej samodzielnych, wymagających szerszej i głębszej wiedzy fachowej.

Licea Handlowe będą dwu- i trzylet nie. Trzeci rok stanowi specjalizację, do stosowaną do istniejących potrzeb gospodarczych danego regionu.

Przewiduje się kilka Wydziałów spec jalizacji, jak: Handlu Zagranicznego, Han dlu Rolniczego i inne.

Do Liceum Handlowego przyjmowani będą:

1) absolwenci gimnazjum ogólnokształcącego **nowego ustroju;**

2) posiadający świadectwo ukończe nia 6 klas gimnazjum z prawami dawne go ustroju;

3) absolwenci 3 i 4-letnich średnich szkół zawodowych o podbudowie 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum ogólnokształcącego dawnego ustroju.

Ponadto kandydatów do Liceum z gimnazjum ogólnokształcącego obowiązu je egzamin piśmienny i ustny z języka polskiego, kandydatów zaś ze szkół za wodowych egzamin piśmienny z języka polskiego, oraz ustne z języków polskie go, obcego i matematyki w zakresie gim nazjum ogólnokształcacego.

Po ukończeniu dwóch lat nauki w Liceach trzyletnich, absolwenci uzyskują wszystkie uprawnienia Liceum Handlowe go dwuletniego. Trzeci rok specjalizacji w tych Liceach nie jest obowiązujący.

Ukończenie dwuletniego Liceum Handlowego lub 2 lat 3-letniego daje upraw nienie drugiej kategorii państwowej służ bie cywilnej, prawo do skróconej służby wojskowej, oraz uprawnienie wstępu do szkół oficerskich.

Ukończenie Liceum Handlowego na podstawie art. 52 ustawy z dnia 11. III. 1932 r. o ustroju szkolnictwa, uprawniać będzie do wstąpienia do szkoły wyższej pokrewnego zawodu — na równych zasa dach z absolwentami Liceów Ogólnokształcących. Wstęp do szkoły wyższej niepokrewnego zawodu uzależniony bę dzie od złożenia przez kandydata odpo wiednich egzaminów uzupełniających.

Te uprawnienia mają doniosłe znacze nie dla rozwoju Liceów Handlowych, gdyż otwierają „ślepe ulice", które przy dawnym ustroju szkolnictwa zawodowego hamowały możliwości dalszego konty nuowania nauki w zakładach wyższego stopnia.

Liceum Handlowe w Wilnie, które po wstanie od przyszłego roku szkolnego na miejsce istniejącego dotychczas Insty tutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie będzie miało niewątpliwie wybitne znaczenie dla rozwoju handlu na Wileń szczyźnie, zwłaszcza, iż będzie to jedyne Liceum tego typu na naszym terenie.

Niezależnie od Liceum Handlowego będzie zorganizowane na podobnych za sadach Liceum Administracyjne. (M).

Zatarg między dyrekcją Tommaku a pracownikami

W ciągu ostatnich kilku miesięcy wileńscy robotnicy podjęli w szeregu gałęziach przemysłu walkę o podwyżkę płac. Uzasadnieniem tej akcji był fakt zwyżki kosztów utrzymania w związku z podniesieniem się cen na artykuły pierwszej potrzeby. W większości wypadków pracodawca uznawał słuszność argumentów robotnika i zgadzał się na podwyżkę, w innych dochodziło do arbitrażu, który również w rezultacie przynosił podwyżkę płac robotniczych. W ten sposób zwyżkowały płace w przemyśle budowlanym, w cegielniach i t. d. Podwyżki te wahały się w granicach od 5 do 20 procent.

Obecnie mamy do zanotowania nowy zatarg między pracodawcą a pracownikiem, zatarg, który ściśle wiąże się z aktualną dziś sprawą w sferach pracujących zerwania z poziomem płac, który był narzucony jako „zło konieczne" w najgorszym okresie kryzysu ekonomicznego w ubiegłych latach.

Zatarg ten trwa obecnie w Towarzystwie Miejskiej i Międzymiastowej Komunikacji Autobusowej. Szoferzy i konduktorzy tego przedsiębiorstwa w końcu kwietnia rb. zażądali podwyżki płac o 20 procent.

Argumenty pracowników są następujący: wzrost kosztów utrzymania oraz zastrzeżenie w umowie zbiorowej, która do dziś obowiązuje, że przedsiębiorstwo podwyższy płace o 20 proc. z chwilą poprawy sytuacji. Umowę zbiorową zawarto trzy lata temu. Obniżono wtedy świeżo płace o 20 proc. Pracownicy zgodzili się na to pod warunkiem cofnięcia tej obniżki w momencie polepszenia się sytuacji przedsiębiorstwa. Dziś pracownicy uważają, że moment taki właśnie nadszedł.

Dyrekcja „Tommaku" poinformowała o żądaniach tych swą centralę w Szwajcarii. Odpowiedź dyrekcji ma być zakomunikowana zainteresowanym jutro o g. 10-ej.

Jak nas informują pracownicy „Tommaku" zatarg o płace może doprowadzić nawet do strajku, jeżeli dyrekcja nie uwzględni żądań robotników.

Trzeba tu dodać, że szofer Tommaku otrzymuje obecnie po 160 zł. miesięcznie (po 145 zł. na rękę), a konduktor po 125 zł. (na rękę 115 zł.). (w).

Wiadomości radiowe

JESZCZE TYLKO KILKA DNI TRWAĆ BĘDZIE „WIELKI KONKURS RADIOWY DLA WSI".

Do Polskiego Radia napływają z całej Polski liczne zgłoszenia uczestników „Wielkiego Konkursu Radiowego dla Wsi", który był przedmiotem olbrzymiego zainteresowania szerokich rzesz ludności wiejskiej. Konkurs polegał na zjednaniu jak największej liczby nowych abonentów radiowych.

Kto zdobędzie jedną 500 cennych nagród obecnie trudno jeszcze przewidzieć, dotychczas jednak na pierwsze miejsce wysunęła się jedna z organizacyj wiejskich, która zjednała blisko 80 nowych abonentów.

Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi trwać będzie jeszcze do dnia 1 czerwca rb., a listy ze spisem nowozjednanych abonentów można nadsyłać aż do dnia 15 czerwca pod adresem: Polskie Radio, Warszawa 1, Mazowiecka 5 „Wielki Radiowy Konkurs dla Wsi".

Szczegółowych informacyj o konkursie udzielają sekretarze gmin wiejskich i sołtysi.

ARTYSTA OPERY RYSKIEJ
śpiewa przed polskim mikrofonem.

Wymiana artystyczna między Polską a Łotwą rozwija się pomyślnie i wykazuje znaczne ożywienie. Polska publiczność radiowa poznała już dzięki temu nie jednego wybitnego artystę tego kraju. Tym razem t. j. w czwartek dnia 27 maja o godz. 21,30 wystąpi przed mikrofonem polskim śpiewak Maris Wehtra, tenor opery ryskiej. Artysta wykona pieśni kompozytorów swego kraju.

Z DOMU DZIURDZIELEWICZÓWNA
Wesoła audycja radiowa

Dziń świąteczny 27 maja przyniesie wiele pogodnych audycyj. M. in. audycję nadawaną z Wilna na fali ogólnopolskiej o godz. 19.00 p. t. „Z domu Dziurdziulewiczówna". Cóż ta muzyczna audycja przyniesie? Co może dziać się w domu Dziurdzulewiczów, coby dało się oblec w formy muzyczne? Na pytania te znajdą wszyscy odpowiedź w audycji radiowej, która najprawdopodobniej przyniesie im chwile wesołe, pełne prawdziwego humoru. Audycję opracowała Stanisława Harasowska.

CIOTKA ALBINOWA ZABIERA GŁOS.

Długo nie słyszeliśmy przed mikrofonem jednej z najpopularniejszych i jeśli tak można nazwać, najbardziej regionalnych prelegentek wileńskiej rozgłośni Polskiego Radia — Ciotki Albinowej.

Przemówi ona na temat wysoce aktualny w czwartek 27 maja rb. o godz. 18,25. Wypowie się z właściwą sobie oryginalnością o „Jak to było na koronacji w Londynie".

„NIE DAMY NASZEJ ARMII ANI JEDNEGO ANALFABETY..."

W dniu 27 maja rb. o godzinie 15.45 będzie nadany przez Polskie Radio odczyt płk. J. Zgłobickiego o kształceniu młodzieży przedpoborowej.

To też dlatego odczyt p. płk. J. Zgłobickiego będzie niezawodnie słuchany z wielkim zainteresowaniem.

WSPÓŁCZESNA GRECJA.

Dziedzice starożytnych Hellenów, Grecy współcześni, święcili w roku bieżącym 100 lecie uniwersytetu w Atenach. Delegatem na te uroczystości z ramienia uniwersytetu Stefana Batorego był doskonały znawca antycznej kultury prof. Stefan Srebrny, który o swych wrażeniach z tej podróży będzie mówił dnia 27 maja (czwartek) o godz. 20.30 w odczycie pod tytułem „W kraju młodszej Hellady".

Kurjer Sportowy

Sport polski na występach zagranicą



Moment ze wspaniałego finiszu Noji'ego w biegu na ... klm. na stadionie olimpijskim w Atenach, w trójmeczu lekkoatletycznym Polska — Grecja — Czechosłowacja. Noji, jak wiadomo, zwyciężył w tym biegu przed Grekiem Kyrjakidesem i Vardyokisem (widoczni na zdjęciu w tyle za naszym szybkobiegaczem).



Fragment z onegdajszego meczu akademickiego Warszawa — Berlin, który został rozegrany w Berlinie z niewielką przewagą drużyny niemieckiej.

Na zdjęciu moment wspaniałego skoku w dal naszego zawodnika Hoffmana, który zdobył w tej konkurencji pierwsze miejsce z wynikiem 6 mtr. 87 ctm.

Piłkarze Francji w Wilnie

Przyjechać ma do Wilna na dwa gościnne występy jedna z najlepszych drużyn piłkarskich Francji, która rozegra w Wilnie mecze towarzyskie z WKS Śmigły i Makabi. Mecze odbędą się 5 i 6 czerwca na boisku przy ul. Werkowskiej.

Zapowiedź przyjazdu do Wilna piłkarzy zagranicznych wzbudzi niewątpliwie ogromne zainteresowanie. Ponadto piłkarze wileńscy pertraktują jeszcze z graczami Węgier i Egiptu.

Otwarto już basen pływacki

Otwarty już został basen pływacki przy przystaniach wioślarskich na Wilii. W basenie tym odbywać się będą lekcje nauki pływania. Uczyć pływać będzie H. Pawlak. Zapisy oraz informacje zasięgać można w kancelarii Ośrodka WF w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 4 względnie bezpośrednio na basenie.

Ze względu na to, że władze administracyjne wydały rozporządzenie by wszyscy ci, którzy chcą jeździć kajakami musieli umieć pływać, przeto frekwencja w basenie powinna być znaczna.

Zachęcamy więc wszystkich do uczęszczania na kursy pływackie.

Odprawa lekkoatletów

Dziś, o godz. 16 w lokalu sekretariatu Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego w Wilnie przy ul. Zamkowej 6 odbędzie się odprawa wszystkich zawodników, wyznaczonych do reprezentacji Polski Północno Wschodniej na mecz niedzielny w Królewcu.

Wyjazd zawodników wileńskich nastąpi jutro o godzinie 21 min. 20. Zbiórka zawodników wyznaczona została na g. 20 w poczekalni I klasy dworca osobowego.

W Królewcu lekkoatleci będą w sobotę o godz. 10 z minutami. Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 15. Zawodnicy do Wilna wrócą we wtorek rano.

Walne Zgromadzenie Grodzkie
Polskiego Związku Łowieckiego w Wilnie

Dnia 22 maja odbyło się Organizacyjne Walne Zgromadzenie Grodzkie Polskiego Związku Łowieckiego w Wilnie. Na zgromadzeniu, któremu przewodniczył łowczy grodzki Polskiego Związku Łowieckiego p. inż. Wacław Denkiewicz, wybrana została Rada Grodzka P. Z. Ł. w Wilnie, w skład której weszli prócz łowczego grodzkiego, który z urzędu jest przewodniczącym Rady, pp.: mjr. dr. Bolesław Gołyński, inż. Józef Krupko, prof. Adam Danecki, mec. Stanisław Sipowicz i Bolesław Kuczyński.

Na delegata na Walne Zgromadzenie Oddziału P. Z. Ł. w Wilnie, które zwołane zostało na dzień 13 czerwca br., wybrany został p. inż. Przemysław Grodzki, na zastępców pp. prof. Adam Danecki i dr. Józef Tymiński.

Na zgromadzeniu powzięto szereg uchwał, mających doniosłe znaczenie dla poprawy stosunków łowieckich na Wileńszczyźnie.

Na zakończenie obrad prezes Oddziału P. Z. Ł. w Wilnie p. inż. Bolesław Świętorzecki zwrócił się do zebranych z apelem, aby poparli prace Komitetu Regionalnego przy Oddziale P. Z. Ł. w Wilnie Działu Polskiego Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie, która otwarta zostanie w listopadzie 1937 r. i zaofiarowali swe cenne zbiory łowieckie, starą broń i t. p. przedmioty mające ścisły związek z łowiectwem na wystawę.

Głębokie

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Gimnazjum Unii Lubelskiej. Dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się w Głębokiem uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy pawilon gmachu Gimnazjum Unii Lubelskiej, utrzymywanego przez Towarzystwo „Oświata". Gości było niewiele: przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, oświaty, wojska. Społeczeństwo nie dopisało. Stało się to z wyraźną krzywdą dla instytucji. Gimnazjum w Głębokiem stacza walkę z obojętnością ogółu, walczy o należne stanowisko w życiu kulturalnym miasta no i na pocieszenie trzeba dodać, że jest u progu pełnego zwycięstwa.

Przy sposobności poświęcenia fundamentów gmachu, Gimnazjum urządziło pięknie zorganizowany pokaz swej pracy z ostatniego roku. Dorobek bogaty. Gospodarczy i organizacyjny rozwój instytucji widać w konkretnym fakcie rozbudowy gmachu, który stanie za kilka miesięcy; rezultaty pracy dydaktycznej i wychowawczej zostały zobrazowane w wystawie robót ręcznych, w popisach z zakresu wychowania fizycznego, w śpiewie i widowisku scenicznym.

Podkreślić należy, że młodzież gimnazjalna w Głębokiem nie pochodzi ze sfer ziemiańskich, mało jest dzieci urzędników, inteligencji pracującej, natomiast w przeważnej części rekrutuje się z biedoty miejskiej i chat chłopskich.

Te spostrzeżenia notuję jako bezstronny sprawozdawca dla tych obywateli Głębokiego, którzy mają jeszcze w sercu jakąś niechęć lub zwykłą obojętność do Gimnazjum. Chcę ich zachęcić, aby przy następnej sposobności zechcieli zajrzeć na podwórze i do gmachu gimnazjum, a napewno wyjdą z sercem pełnym wiary w lepsze, jaśniejsze jutro, które potrafi wywalczyć młodzież w ten sposób wychowana.

— Kurs jajczarski. W dniu 24 bm. w Głębokiem rozpoczął się 3-dniowy kurs jajczarski dla kół gospodyń wiejskich z terenu pow. dziśnieńskiego. Kurs organizowany jest przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie. — Członkinie po przeszkoleniu będą prowadziły spółdzielcze zbiornice jaj w poszczególnych ośrodkach pow. dziśnieńskiego.

— Stan zasiewów na terenie pow. dziśnieńskiego przedstawia się na ogół dość dobrze. Stan zasiewów żyta — dobry, pszenicy ozimej na południu powiatu — średni, w północnej części — niżej średni. Koniczyna wymarzła i w większości została zaorana. Zasiewy zbóż jarych i sadzenie ziemniaków — na ukończeniu.

Troki

— Na Posterunku Przeciwpożarowym. W Trokach odbyła się odprawa Naczelników i Oficerów Ochotniczej Straży Pożarnych — rejonu Rudziskiego i Trockiego. Porządek dzienny: 1) Ustalenie terminu zawodów rejonowych; 2) Współpraca oddziałów na wypadek większego pożaru; 3) Propaganda i zorganizowanie na swych terenach „Tygodnia Przeciwpożarowego; 4) Wyszkolenie i praca zapobiegawcza przeciwpożarowa; 5) Wolne wnioski i dyskusja.

I. Rada Sztabowa uchwaliła: Zawody rejonowe odbędą się w Trokach, w dniu 6 czerwca br. Zbiórka oddziałów przy remizie straży o godz. 8 rano. Raport o g. 8,15. Wymarsz do kościoła — 8,45. Po nabożeństwie defilada. Przerwa do godz. 13. Zbiórka oddziałów — 13.20. Początek zawodów o godz. 14. Po zawodach wspólny obiad.

II. Na wypadek większego pożaru na terenie 2 jednych oddziałów, oddział znajdujący się w akcji ratowniczej — widząc, że jest za słaby do umiejscowienia pożaru — żąda telefonicznie zasilenia z innych oddziałów.

III. W myśl uchwały Rady Powiatowej — do 30 maja br. na terenie całego powiatu wileńsko-trockiego odbędzie się „Tydzień Przeciwpożarowy".

IV. Naczelnicy oddziałów, biorąc pod uwagę nadchodzący czas letni — wzmocnią służbę obserwacyjną i dołożą wszelkich starań nad podniesieniem wyszkolenia — wystąpią z prośbą o powołanie „Komisji Przeciwpożarowej". Zadanie Komisji Przeciwpożarowej są doniosłe, gdyż w niejednych wypadkach mogą zapobiec pożarom a to: przez przegląd strychów — kominów, usunięcie mchu z poszczególnych dachów i t. d. **g.**

Ciągle te Sienieżyce

Otrzymaliśmy znowu list od administratora maj. Sienieżyce, (pow. nowogródzki), w którym bierze on samego siebie w obronę, stwierdzając: „nieprawdą jest, że administrator majątku Sienieżyce" robił to i to — „natomiast prawdą jest, że robił" itd. itd.

Jeszcze raz wobec tego zmuszeni jesteśmy wyjaśnić, że nie uważamy p. Grabowskiego za osobę powołaną w tej chwili do stwierdzenia co jest prawdą, a co nieprawdą, skoro, jak nas informują, sprawa cała ma być przedmiotem postępowania sądowego.

W naszym piśmie z dnia 13 maja 1937 r. lojalnie poinformowaliśmy naszych czytelników o zatargu sienieżyckim wszechstronnie, a więc z podaniem stanowisk, ludności okolicznych wsi, p. Grabowskiego i p. Balińskiego, oraz opinii naszego korespondenta.

Do całej sprawy odnieślimy się z rezerwą, odkładając zajęcie stanowiska przez redakcję do czasu ewentualnego zakończenia sprawy w drodze wyroku sądowego. Możliwe, że tak jak pisze p. Grabowski, poprostu pada on ofiarą intrygi wydalonego ze służby pracownika, i sprawa inaczej się przedstawia, niż to oświetla zbiorowy list ludności wsi Cimoszkowcze i Baranowicze i kilku innych zbiorowych listów, ale powtarzamy: nie możemy wchodzić w kompetencje sądu i sprawiedliwości wymierzać nie mamy prawa, a nadesłane na zasadzie artykułów prasowych sprostowanie w niczym nie rehabilituje jeszcze człowieka, któremu zarzucają otwarcie oszukiwanie przy wypłacie wynagrodzenia i nadużycie władzy. Rehabilitować natomiast może tylko ‚albo odwołanie zarzutów przez tych, którzy je stawiają, albo wyrok sądowy za zniesławienie.

Zarówno odwołanie, jak wyrok z całą dobrą wolą wydrukujemy bezpłatnie na tym samym miejscu i tymi samymi czcionkami. **Red.**

Występ Wisienki Matyaszkówny

fenomenalnej 7-letniej pianistki w Nowogródku



Dnia 23 maja rb. społeczeństwo nowogródzkie było świadkiem niezwykłego występu na poranku muzycznym w sali Teatru Miejskiego, najmłodszej z najmłodszych pianistek, 7-letniej Wisienki Matyaszkówny.

Nic też dziwnego, że sala teatru była wypełniona publicznością, przeważnie uczniami gimnazjum, w którym uczy, jako filolog, ojciec fenomenalnego dziecka, p. Aleksander Matyaszko.

Na program poranku złożyły się utwory największych kompozytorów świata jak: Chopina, Moniuszki, Werdiego, Schuberta w wykonaniu Wisienki Matyaszkówny oraz piosenki chóru rewelersów, ulubionego przez publiczność nowogródzką.

Zdaniem rzeczoznawców Wisienka Matyaszkówna rokuje wielkie nadzieje, jako artystka ogromnie utalentowana.

Już samo ukazanie się na scenie maleńkiej pianistki, kroczącej z miłym, niewinnym uśmiechem dziecka do fortepianu, rozentuzjazmowało publiczność, która przywitała ją huraganem oklasków.

Najbardziej efektownie wypadł marsz żałobny Chopina, który zelektryzował w napięciu publiczność i który na ogólne żądanie słuchaczy został powtórzony na zakończenie przez pianistkę.

Chociaż wszystkie utwory gra Wisienka z nut, jednak marsz żałobny Chopina zagrała z pamięci, we własnej interpretacji, gdyż rozpiętość maleńkiej dłoni nie pozwala jej jeszcze objąć w szerszej skali klawiatury fortepianowej.

Kiedy zapytałam rozpromienioną pianistkę, biegnącą z ogromnym bukietem róż i cukierkami do ojca podczas antraktu, jakich autorów i jakie utwory lubi grać najbardziej, odpowiedziała mi, że uwielbia Chopina, zaś najbardziej do gustu przypadają jej utwory sentymentalne i rzewne. Nadto dowiedziałam się, że Wisienka sama komponuje wiele melodyj.

Przyszedł mi na myśl ostatni konkurs Chopinowski w Warszawie i pomyślałam, czy nie mam przed sobą przyszłej laureatki. I tu nasunęła mi się uwaga, że nie można przechodzić obok takich rzeczy obojętnie ludziom i społeczeństwu, dbającemu o kulturę muzyczną, jeżeli nie chcemy oddawać nadal pierwszeństwa na konkursach artystom innych państw. Należy się nad tym głęboko zastanowić.

Poranek muzyczny wypadł dobrze, publiczność była zachwycona grą młodocianej artystki oraz śpiewem chóru rewelersów, który mógłby śmiało dawać koncerty w środowiskach o najbardziej wyszukanych wymaganiach artystycznych.

Podobne imprezy są niebywałą atrakcją dla Nowogródka. **T.**

Wilno jest piękne ale ukwiecone będzie stokroć piękniejsze

Z pobytu rumuńskiego następcy tronu w Warszawie



Na zdjęciu fragment z popisów harcerskich, wykonanych na terenie CIWF'u przed ks. Michałem. Ks. Michał przechodzi pod lasem proporców i chorągwi harcerskich, przed frontem ustawionych drużyn.

Pożyczki na spłaty rodzinne dla rolników

Właścicielom małych gospodarstw rolnych, które wskutek działów rodzinnych, musiałyby ulec rozdrobnieniu na gospodarstwa niezyciowe (nie mogące utrzymać rodziny), Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek gotówkowych na spłaty rodzinne.

Gospodarstwo (nieruchomość), na które może być udzielona pożyczka, musi posiadać uregulowaną hipotekę, bowiem pożyczki na spłaty rodzinne, udzielane są tylko pod zabezpieczenie hipoteczne.

Spadkobiercy mogą ubiegać się o pożyczki na spłaty rodzinne po zamknięciu postępowania spadkowego i uregulowania tytułu własności na swoje imię.

Udzielona pożyczka nie może przekraczać połowy ustalonego przez Bank szacunku nieruchomości i nie może wynosić mniej niż 1000 zł. Przy określaniu wysokości pożyczek, brana jest również pod uwagę wysokość sum, niezbędnych dla dokonania spłat rodzinnych przez ubiegającego się o pożyczkę.

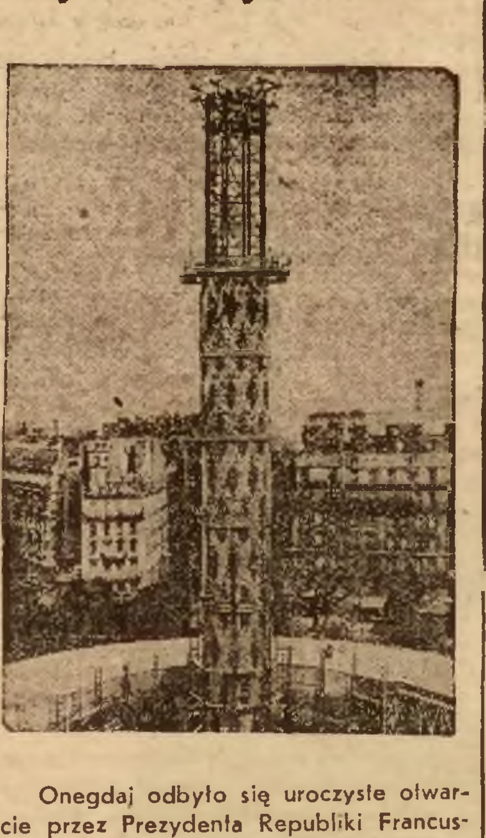
Pożyczki udzielane są na lat 10, 15, 20 i 25. Oprocentowanie pożyczek wynosi łącznie z dod. adm. półtora procent w stosunku rocznym.

Spłata pożyczki następuje w półrocznych ratach amortyzacyjnych w terminach 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Ubiegający się o pożyczkę winien najpierw przesłać do Banku wypełniony i poświadczony przez Urząd Gminy kwestionariusz, który dostarcza Bank na żądanie.

Bardziej szczegółowych informacyj udziela Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, ul. W. Pohulanka 24 (tel. 11-27).

Wystawa Paryska otwarta



Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie przez Prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna Światowej Wystawy Sztuki i Techniki w Paryżu. Mimo, że nie wszystkie pawilony zostały na czas ukończone — wystawa już dzisiaj przedstawia się imponująco. Na zdjęciu t. zw. „Pomnik Pokoju", ustawiony na terenie Wystawy, przed ostatecznym wykończeniem. Na pomniku tym zostały wypisane we wszystkich językach świata hasła, propagujące pokój.

Budżet Związków Samorządowych woj. wileńskiego

Budżety Związków Samorządowych województwa wileńskiego na r. 1937-38 wynoszą ogółem w wydatkach zwyczajnych zł. 13.758.161 i w wydatkach nadzwyczajnych złotych 2 077.711. Z ważniejszych wydatków zwyczajnych przypada na: zarząd ogólny — zł. 3.523.827, spłatę długów — zł. 1.100.677, drogi — zł. 1.641.271, zdrowie i opiekę — zł. 3.335.990, popieranie rolnictwa — zł. 613.961

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

17

POWIEŚĆ

— Sam w sobie wie. — Wzruszył ramionami. — Ale kilku osobom bardzo zależało na posiadaniu go. Między innymi doktorowi Harriganowi.

— Czy pani wie, gdzie ojciec schował flakonik? — zapytała skwapliwie Dione, unosząc się na łokciu. Pierwszy raz pochwyciłam w jej głosie ton prawdziwego niepokoju.

— Usypiając, trzymał go w ręku — odpowiedziałam z namysłem. — Ale nie przypominam sobie, czy później... Gasząc światło około dziesiątej, widziałam, że go miał w rękach. Później aż do północy, ciągle wchodziłam do pokoju, ale światła nie zapalałam z obawy, żeby ojca nie obudzić, bo zdawało mi się, że spał.

— Ale co pani sobie pomyślała o nagłej decyzji dra Harrigana przyśpieszenia operacji? — zapytał Court Melady.

— Zdziwiłam się — odrzekłam ostrożnie. — Operacja była naznaczona na rano i nie widziałem, żeby był powód przyśpieszać ją o kilka godzin. Ale dr. Harrigan odpowiadał za pana Melady'ego.

— Więc pani nie ma pojęcia, gdzie on mógł schować ten flakonik? — nalegała Dione.

— Najmniejszego.

Popatrzyła na mnie z powątpiewaniem i zwróciła się do męża:

— Czy naprawdę przeszukałeś dokładnie cały pokój?

— W tym pokoju *niema* — odparł z rezygnacją — pewnie po raz setny.

— Ale my musimy go znaleźć. Musimy. Ojciec tak się zawsze upiera... Mówiłam mu, że nie powinien...

— Możebyś wreszcie spróbowała usnąć? — zapytał mąż takim tonem, jakby mówił: — Będziesz ty cicho, głupia kobieto? — Uderzyło mnie, że bardzo często wyrażał co innego słowami, a co innego głosem.

Drzwi uchyliły się cicho i w szparze ukazała się zielonoblada twarz Ellen w czepku nabakier.

— Panno Saro, dr. Kunce prosi panią — rzekła potulnie obrzucając pokój trwożnym spojrzeniem i spotkawszy się z zimnymi oczami Courta, cofnęła się szybko, zamykając drzwi odrobinę za energicznie.

— Niech pani się postara usnąć — rzekłam do Dione, wychodząc.

Pusty, goły korytarz roztapiał się w zachodnim końcu w głębokich mrokach, powietrze cuchnęło nieznośnie. Na dworze było bardzo ciemno, gwiazdy znikały, a nad uśpionym światem leżał czarny całun ciemności, jakie zawsze poprzedzają świtanie. Korytarzem wiał mord.

Dziwnie, że w taką noc można było doświadczać jednocześnie dreszczów i gorąca. Po plecach chodziły mi zimne ciarki, a ręce potniały.

ROZDZIAŁ IV.

Dr. Kunce i sierżant Lamb siedzieli w kręgu zielonkawego światła lampy nad biurkiem. Czarny frak doktora, rozjaśniony połyskliwym gorsem koszuli i opięty, granatowy mundur sierżanta wyglądały na tle nagich, szpitalnych murów jakoś duszno, wrogo i niewłaściwie. Spojrzałem na windę. Stała w miejscu ale już oświetlona na czerwono, drzwi były zastawione, żeby się nie zamknęły i posługacz szpitalny — poznałam po astmatycznym kaszlu Teubera — szorował zakrwawioną podłogę.

Szorował podłogę! Porwały mnie szczególnie ostre dreszcze. Mógł ją sobie szorować do końca życia, bo dla mnie straszny, krwawy ślad miał w tym miejscu pozostać na zawsze! Tak jak plama na ręce lady Macbeth...

Dr. Kunce, który zauważył moje spojrzenie, przerwał mi te przykre refleksje jedwabnym, jakby znaczącym głosem:

— Widzi pani, żarówka w windzie nie wypaliła się, tylko była odkręcona. — Zwrócił się do sierżanta — Pan o tym nie pomyślał?

— Owszem — odparł sierżant. — Odrazu zobaczyłem, że odkręcono ją na tyle, żeby przerwać prąd. Czyby pani nie była łaskawa odpowiedzieć mi na kilka... Urwał, popatrzył uważnie na moje włosy i pozwolił sobie na, podług mnie, ogromnie niegrzeczną uwagę: — No, co się tyczy koloru *pani* włosów, nie można mieć wątpliwości.

— Proszę pani — rzekł pośpiesznie dr. Kunce, jednocześnie wstając pochrząkując i podając mi krzesło — niech pani będzie łaskawa usiąść!

Usiadłam. Muszę się przyznać, że od tej chwili powzięłam do sierżanta Lamba pewną antypatię. Nie jestem pięknością i nigdy nie byłam, ale uważam, że mam ładne włosy i jego uwaga nie przypadła mi do gustu. Zwątpiłam z miejsca o jego inteligencji.

— Znalazł pan pana Melady'ego? — zapytałam wyniośle.

— Nie — odpowiedział: — Nie. W szpitalu go niema. Przeszukaliśmy sumiennie wszelkie zakamarki i mogę stwierdzić z wszelką pewnością, że nikt się tu nie ukrywa.

(C. d. n.).

KRONIKA

MAJ
27
Czwartek

Dziś Bedy i Jana.
Jutro Augustyna B. W.

Wschód słońca — g. 2 m. 59
Zachód słońca — g. 7 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 26.V. 1937 r.

Ciśnienie — 767
Temp. średn. +21
Temp. najw. +25
Temp. najn. +10
Opad —
Wiatr — płn.-zach.
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga: — pogodnie.

Pierwsza dorożka-motocykl w Wilnie

Do Zarządu Miasta wpłynęło pierwsze podanie w sprawie udzielenia prawa na uruchomienie po raz pierwszy w Wilnie dorożki-motocyklu. Ze względu na to, iż dotychczas nie praktykowano tego rodzaju środka lokomocji w formie przedsiębiorstwa dorożkarskiego, powstała konieczność określenia specjalnej taryfy dla dorożek-motocykli. Po ustaleniu, iż koszty eksploatacji motocyklu mniejsze są od kosztów utrzymania samochodu o 50 proc. magistrat uchwalił taksę dla dorożek-motocykli za pierwszy kilometr 40 gr, za następne 30 gr. Pasażerowie mają być wożeni przez dorokarza-motocyklistę w t. zw. koszyku.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska) 1); 2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTA

— **Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów inż. M. Nowicki** wyjechał na lustrację placówek Okręgu, powierzając kierownictwo Goblowi.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej. Jutro w piątek odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawiera 13 punktów, w tym wnioski o zaciągnięciu pożyczek i dotacyj w Funduszu Pracy na roboty inwestycyjne, projekt dodatkowego budżetu nadzwyczajnego na rok 1937-38, projekt regulacji placu Katedralnego i ul. I Baterii.**

— **Sprawy finansowe na posiedzeniu Komisji Miejskiej.** Odbyło się onegdaj posiedzenie radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej. Przedmiotem obrad były sprawy zaciągnięcia przez miasto w Funduszu Pracy pożyczek i dotacyj na ogólną sumę 1.817.000 złotych na roboty drogowe, zakończenie budowy gmachu ośrodka zdrowia na ul. Kijowskiej oraz na roboty wodociągowo-kanalizacyjne. Część tych pożyczek udzielona będzie w formie materiałów.

Wnioski o zaciągnięcie tych pożyczek Komisja Finansowo Gospodarcza zaakceptowała.

— **Sezon kąpielowy już się rozpoczął.** Upalny maj spowodował w roku bieżącym znacznie wcześniejsze niż w latach ubiegłych rozpoczęcie się sezonu kąpielowego. Komisja złożona z przedstawicieli Starostwa Grodzkiego i władz sanitarnych ustaliła już punkty dozwolone na kąpiel rzeczną. Są to plaże i miejsca kąpielowe ustalone już w roku ubiegłym.

W dniu 28 bm. na miejscach dozwolonych do kąpania się ustawione będą specjalne słupy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kancelaria Prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Powszechnej** Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa“, Mickiewicza 13 przyjmuje zapisy dzieci wojskowych i cywilnych codziennie od godz. 11 do 12.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Komunikat Związku Pań Domu.** W piątek dnia 28 maja o godz. 17 odbędzie się w Elektrowni Miejskiej ilustrowana pokazem gotowania pogadanka p. Glatmanowej p. t. „Elektryfikacja Gospodarstw Domowych“.

RÓŻNE

— **Dyrektor Juntu w Wilnie.** Do Wilna przybył naczelny dyrektor żydowskiego towarzystwa Juntu na Europę dr. Cohn. Dr. Cohn przeprowadzi lustrację kas pożyczkowych, subskrybowanych przez tę organizację i wspierających ubogą ludność żydowską.

— **Letnia weranda „Jugosławji“.** W tych dniach została otwarta letnia weranda przy cukierni „Jugosławja“ ul. Mickiewicza Nr. 6 (gdzie „Lutnia“).

Weranda urządzona z pewnym przepychem szczególnie imponująco wygląda wieczorem wśród kwiecia i rzęsistego oświetlenia. Poleca wyśmienite lody, chłodzące napoje, słodycze wschodnie. Koncerty. Każdy zatym bywalec „Jugosławji“ za mae pieniądze ma możność spędzić tam miłe kilka chwil, nie narażając zbyt swego budżetu.

NOWOGRÓDZKA

— **Praktyczne kursy pilotażu szybowcowego.** Zarząd Nowogródzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP rozpoczyna z dn. 1 lipca br. praktyczne kursy pilotażu szybowcowego do kat. „A“ i „B“ w Szkole Szybowcowej LOPP w Ogrodnikach. — Kursy zaczynają się od każdego 1 i 15 miesiąca i trwać będą do dn. 1. 9. rb.

Wyczerpujących informacyj co do opłat za szkolenie, utrzymania, zakwaterowania, dojazdu i t. d. udzielają wszystkie Obwody Powiatowe LOPP. Programy szkolne na rok 1937 zostały już rozesłane Obwodom Powiatowym LOPP, Dyrekcjom Szkół Średnich i Zawod. oraz Komendom Obwodów PW i WF na terenie tut. Okręgu.

— **„Płomienne serca“.** Od dnia 27 bm. wyświetlany będzie przez pięć dni w kinie miejskim polski reprezentacyjny film p. t. „Płomienne serca“.

— **Nowy las.** W Litówce odbyło się w tych dniach zalesienie małymi sadzonkami porębów i wolnych przestrzeni. — Pracowało kilkudziesięciu robotników z okolicznych wiosek, obojga płci, przeważnie w wieku około lat 20. Za pracę swoją otrzymywali przeciętnie po 1 zł. 20 gr.

— **Jak jest nad Świteziąl** Na ogół nic się nie zmieniło. Przypuszczali bowiem niektórzy, że z chwilą objęcie jeziora przez Dyrekcję Lasów Państwowych, wprowadzone będą pewne inowacje i udogodnienia dla zwiedzających. Tymczasem przybyło tylko trochę łódek. — Poza tym mokradła dokoła jeziora są jeszcze większe, tak że nawet dostęp do jeziora od schroniska bywa czasami utrudniony. Jezioro zanieczyszczone, żadnych kabin dla amatorów kąpieli nie ma. — W ostatnich dniach było dużo komarów, co do reszty zniechęciło nowogródzian do wycieczek nad Świteź.

— Kto wie, może tam malaria! — powiadają. Przyjeżdżają najwięcej z Baranowicz no i z innych stron, t. zw. wycieczki krajoznawcze. Bufet w schronisku także pozostawia wiele do życzenia.

— **Za mało lekarzy?** W Nowogródku mamy zaledwie 11 praktykujących lekarzy i 2 felczerów. Na jednego więc lekarza przypada tysiąc mieszkańców. Do tego tysiąca dodać można jeszcze co najmniej po cztery tysiące „pacjentów“, zamieszkałych w okolicy Nowogródka. Z tego wnioskować należałoby, że lekarzy jest w Nowogródku stanowczo za mało. I rzeczywiście jest ich za mało, gdy chodzi o doraźną pomoc, zwłaszcza wieczorem lub w nocy. Wtedy trudno znaleźć lekarza, bo dyżurów lekarskich w Nowogródku nie ma, gdyż nawet Szpital Sejmikowy obsługuje zaledwie 2 lekarzy: dr. Blausztejn jako dyrektor i dr. Müller, jako chirurg. Natomiast gdy chodzi o normalną poradę lekarską, to trudno powiedzieć, aby lekarze nowogródcy mieli nadmiar pracy, z wyjątkiem może trzech — czterech no i felczera Skopowicza, który cieszy się uznaniem tak wieśniaków, jak i miejscowej inteligencji.

Mieszkańcy Nowogródczyzny są na tyle biedni że albo się leczą u znachorów, albo zwracają się do lekarza już na łożu śmierci. Ale gdy chodzi o doraźną pomoc i nie znajdą lekarza, to już krzyczą gwałt.

Któregoś dnia zgłosił się do mnie robotnik Bronisław Kowrzyniec ze wsi Hrabniki (pod Nowogródkiem) ze skargą na dr. Müllera.

12-letnia córeczka Kowrzyńca skaleczona została w rękę przez furmankę. Ręka zaczęła puchnąć i dziecko po prostu bladło z bólu. Była godzina 21. Kowrzyniec pobiegł czym prędzej z dzieckiem do felczera Skopowicza i tamten skierował go do dr. Müllera, jako do chirurga Szpitala Sejmikowego. Lecz w szpitalu żadnego lekarza nie było. Kazano mu czekać. Czekał z godzinę. Wreszcie powiedziano mu, że dr. Müller jest w „Ognisku“ i za godzinę przyjedzie. Wówczas Kowrzyniec pozostawił dziecko na rękach żony, a sam poszedł do dr. Blausztejna.

Dr. Blausztejn od razu narzucił ubranie i udał się do szpitala i po zbadaniu ręki dziecka powiedział, że potrzebna jest decyzja chirurga, gdyż zachodzi podejrzenie, że ręka jest złamana.

Wtedy Kowrzyniec pobiegł do „Ogniska“ i po dłuższych jakoby naleganiach sprowadził dr. Müllera. Chirurg stwierdził, że ręka nie jest złamana, lecz nieco tylko przygnieciona.

Nie wiem ile w tym prawdy i czy rzeczywiście dr. Müller nie mógł rozstać się z „Ogniskiem“.

Na uwagę zasługuje fakt, że Kowrzyniec nie miał zamiaru operować ręki dziecka... w Szpitalu Sejmikowym. Chodziło mu jak to podkreślił kilka razy — jedynie o zbadanie, czy istotnie ręka została złamana. I gdyby dr. Müller jako chirurg stwierdził to, wówczas Kowrzyniec zabrał by dziecko i zawiózłby je do Sokolnika (znachora, zamieszkałego w Niehniewiczach), który leczy wszelkie złamania kości specjalną maścią, sporządzaną według jemu tylko znanej recepty.

Kaz.

LIDZKA

— **KRADZIEŻ NA KOLEI. W dniu 22 bm. Aleksandrowicz Władysław, ślusarz z depot kolejowych w Lidzie, skradł z zapasów P. K. P. beczkę nafty i beczkę oleju cylindrowego i dał je na przechowanie Kancewikowi Mowszy, zam. w Lidzie, który następnie beczkę nafty sprzedał. Po uzyskaniu informacyj o tej kradzieży Wydz. Śledczy obie beczki zakwestionował a podejrzanych: Kuncewika Lejbę, jego syna i Aleksandrowicza zatrzymał.**

— **DWA LATA WIĘZIENIA ZA OSZUSTWO. Przed sądem okręgowym w Lidzie odpowiadali Abram i Izaak Gordonowie i Berko Pajkowski, zam. w Wasiliszkach (pow. szczuczyńskiego), którzy w dniu 28 grudnia ub. r. wyłudzili od Hirsza Tenenbauma — ekspedytora towarowego w Lidzie 2,500 zł.**

Sąd skazał Gordonów po 2 lata więzienia zaś Pajkowskiego uniewinnił.

Obronę wnosili adw. Hajkowicz z Lidy i Pawirskier z Wilna.

Powództwo cywilne popierał adw. Wagner.

BARANOWICKA

— **W sprawie budowy radiostacji w Baranowiczach.** Wszelkie pogłoski o zaniechaniu budowy radiostacji w Baranowiczach są nieprawdziwe.

Ze źródeł autorytatywnych dowiadujemy się, że praca przygotowawcze są już w toku. Zapoczątkowanie budowy nastąpi w bieżącym miesiącu. Spodziewane jest rozpoczęcie próbnych audycyj jeszcze w 1937 roku.

— **Zawody Modeli Latających.** Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP zawiadamia, że w dniu 31 maja rb. w poniedziałek o godz. 14 na lotnisku w Baranowiczach odbędą się Powiatowe Eliminacyjne Zawody Modeli Latających.

Dla zawodników, których modele osiągną najlepsze wyniki przeznacza się szereg cennych nagród.

Równocześnie Zarząd Obwodu komunikuje, że Zawody Okręgowe Modeli Latających odbędą się również na lotnisku w Baranowiczach w dniach od 1 do 3-go czerwca 1937 r.

— **Z pracy ZPOK. pow. baranowickiego.** W dniu 19 bm. w Baranowiczach odbył się Walny Zjazd Zrzeszenia Powiatowego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Na zjeździe zdawane były sprawozdania z dorobku rocznego pracy Związku, zakreślony został program pracy na rok przyszły i dokonanie wyborów władz zrzeszenia powiatowego.

Na przewodniczącą przez aklamację wybrano ponownie p. mgr. Olimpię Zejtcową, poza tym jednogłośnie powołano do Zarządu pp. Jadwigę Hernikową i Lidię Dobrowolską w charakterze wiceprzewodniczących oraz jako członkinie Zarządu: pp. Ottilina Zakrzewska, Aurelia Nagurska, Pelagia Cudakowa, Maria Wydżdżyna, Kalina Sznukowa, Ochocka, Wiera Zaleska, Euzebia Nejmanowa i Henryka Kochanowska.

Ko Komisji Rew. weszły pp. Analia Stawowa, Olga Haleczko, Bronisława Bylino i Janina Kawałkowska.

— **Dalsze udogodnienia na P. K. P.** Dnia 1 czerwca br. uruchomiony zostanie nowy przystanek osobowy Baranowicze — Elektrownia ze sprzedażą biletów w pociągu, co w znacznej mierze zapewni mieszkańcom odległych przedmieść dogodną komunikację z centrum miasta Baranowicze.

— **W sprawie cenników na artykuły spożywcze** Zjednoczona komisja miejscowych zrzeszeń kupieckich ustaliła cenniki na artykuły spożywcze.

Nieprzestrzeganie tych cenników pociągnie za sobą kary władz administracyjnych.

— **JUNACY ŚLĄSCY — MAKABI 2:1** Niezła klasę gry pokazali onegdaj w Baranowiczach junacy ze Śląska. Drużyna ta, o dobrej technice, z łatwością pokonała słabszą od niej drużynę Makabi wynikiem 2:1.

Był to najładniejszy mecz tegorocznego sezonu.

— **ZA PRZECHOWYWANIE BRONI PALNEJ. Sąd Okr. w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał sprawę Jana Szczyrkiela, oskarżonego o przechowanie bez zezwolenia władz — składanych części karabinu wojskowego.**

Przewód sądowy wykazał winę oskarżonego i sąd skazał go na 7 mies. więzienia.

Otruła się przez nieuczciwość dłużnika

W dn. 24 bm. Jadwiga Lipińska, lat 36, zam. w Święcianach, usiłowała popełnić samobójstwo przez użycie większej ilości pastylek weronalu, limunalu i weramonu. Lipińską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Święcianach.

Z pozostawionych listów wynika, że przyczyną samobójstwa jest ciężki stan materialny. Lipińska bowiem wypożyczyła około 5000 zł. Osińskiemu Eugeniuszowi i pieniędzy tych obecnie nie może ściągnąć. Dochodzenie prowadzi się.

Pożary

W dn. 21 bm. w lesie państwowym leśnictwa kaniawskiego wskutek nieustalonej narazie przyczyny spaliło się 8,4 m. p. szczap brzozowych, 1,9 m p. szczap sosnowych i nieustalona narazie ilość podkładów do wąskotorowej kolejki. Strat narazie nie ustalono. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez robotników.

We wsi Markowicze, gm. komaiskiej, w dniu 21 bm wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się chlew Piotra Lekarowicza. Straty wynoszą zł. 200.

W dn. 20 bm. w kol. Nowy-Pohost, tej że gminy, od uderzenia pioruna spalił się chlew Jana Apalki, wart. zł. 190.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Ryszard Zakrzewski (Dąbrowskiego 3) zmorzony upałem zasnął w Cielętniku. Gdy obudził się i przetarł oczy, stwierdził z przerażeniem, że nieznany sprawca wykradł mu z bocznej kieszeni portmonetkę, dokumenta i okulary.

—:—

Na ulicy Ostrobramskiej autobus ciężarowy z Oszmiany najechał na rowerzystę Walentego Kisuna (Śniegowa 15), który doznał ogólnego obrażenia ciała. Rower został złamany.

—:—

P. Bankowski (Makowa 15) jest właścicielem złego psa, który rzuca się na przechodniów. Onegdaj Bankowski wypuścił psa na ulicę, bez kagańca. Pies dotkliwie pogryzł 8-letniego Icka Giermana, którym zaopiekowało się pogotowie ratunkowe.

—:—

Wywiadowca zatrzymał na ul. Kolejowej podejrzanego osobnika, który mimo upału nosił płaszcz zapięty na wszystkie guziki. Zatrzymanym okazał się znany zawodowy złodziej Aleksander Ambrożejczyk (Kolejowa 15). Zatrzymany miał pod płaszczem drogą serwetkę koloru bordo w złociste kwiaty, pochodzącą z kradzieży.

—:—

Przy zbiegu ul. Ludwisarskiej i zaułku Jezuickiego, samochód ciężarowy najechał na furmankę Urbana Bolesława ze wsi Taniszki. Furmanka została uszkodzona. Urban odniósł lekkie obrażenie nóg i rąk.

—:—

Kazimierz Kozakiewicz (Piłsudskiego 15) został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to że groził zabiciem Ryszardowi Pietkiewiczowi.

—:—

Mejer Milchikier zapomniawszy o kardynalnych zasadach dżentelmenskości napadł na ulicy Sofianej na Elkę Bajchówną i dotkliwie ją pobił.

—:—

Janowi Dyszkiewiczowi, gdy kąpał się w Wilii na Pośpieszce, skradziono z kieszeni spodni srebrny zegarek.

—:—

Z mieszkania Aleksandry Miedziełowej (Bystrzycka 6) skradziono rozmaitą biżuterię ogólnej wartości 300 zł.

—:—

Sergiusz Skrunda (Słowiańska 12) dostarczył do 1 komisariatu złotą obrączkę, którą znalazł w ogródku przy ul. Wielkiej.

Pogotowie wzywano wczoraj na ulicę Filarecką 10, gdzie nagle zmarła 67-letnia Petronela Matkiewiczowa.

—:—

Na moście Zielonym zasłabł z głodu i wycieńczenia przechodzień w średnim wieku. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

—:—

W warsztacie ślusarskim przy ul. Szpitalnej 10 uległ wypadkowi 17-letni terminator L. Blumberg, którego ręka trafiła w tryby maszyny. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

—:—

Wanda Augustynowicz (Rudnicka 7) chlorkiem uszkodziła sobie oczy. Pogotowie skierowało ją do lecznicy św. Józefa.

RADIO

CZWARTEK, dnia 27 maja 1937 r.

8,00 — Sygnał czasu Pieśń majowa z Wieży Mariackiej Kraków. 8,03 — Koncert orkiestry wojskowej Poznań. 8,50 — Dziennik poranny. 9.00 — Transmisja nabożeństwa i procesji Bożego Ciała z Muszyńca na Kurpiach. 11,57 — Sygnał czasu. 12,00 — Hejnał. 12,03 — Poranek muzyczny. W przerwie około godz. 13.00 — Pogadanka aktualna — w szkole lotniczej. 14,00 — Regionalna transmisja z Myszyńca na Kurpiach. 14.30 — George Bizet — Wyjątki z op. Carmen. 15.30 — Audycja dla wsi. 16,00 — Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. 16,15 — 1000 taktów muzyki — w wyk. zwiększonego zespołu Stefana Rachonia. 17,15 — Radość w życiu dziecka — pogadanka Warsz. 17.30 — Kołysanki różnych narodów w wyk. Heleny Zboińskiej — Ruszkowskiej. 18.00 — W uścisku lodów — pogadanka aktualna. 18.10 — Staroangielska muzyka. 18.20 — Chwilka lotnicza. 18.25 — Jak to było na koronacji w Londynie opowie Ciotka Albinowa. 18.40 — Swojskie piosenki. 18.55 — Program na piątek. 19.00 — Z domu Dziurdzielewiczówna — audycja muzyczna w opr. Stanisławy Harasowskiej. 19,30 — Do słuchu i do tańca — gra orkiestra Tadeusza Seredyńskiego. 20.30 — Stara i nowa Hellada — felieton wygł. prof. Stefan Srebrny. 20.45 — Dziennik wieczorny. 20.55 — Pogadanka aktualna. 21.00 — Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego 21,30 — Recital śpiewaczy Maris Wehtra —tenor. 22.00 — Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15 Wil. Wiad. Sportowe 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. Olgi Kamieńskiej (śpiew). 22,55 — Ostatnie wiad. 23.00— Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dzisiaj w świąteczny czwartek na popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych (w sezonie letnim specjalnie zniżonych) dane będzie powtórzenie lekkiej współczesnej komedii „ZŁOTY WIENIEC“.

— Wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniu po cenach zniżonych, powtórzenie współczesnej sztuki „JUTRO NIEDZIELA“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś przezabawna krotochwila w Rapackiego „JA TU RZĄDZĘ“. Akt drugi obfituje w sceny aktualne („Szukamy miejsca dla pomnika“), muzyczne. wokalne. Tercet rewelersów i baletowe.

Ceny miejsc minimalne od 20 do 2 zł.

— „TANCERKA Z ANDALUZJI“. Jutro po raz ostatni w sezonie grana będzie melodyjna operetka H. Hirscha „Tancerka z Andaluzji“.

Ceny miejsc minimalne od 20 gr.

— **Występ Prokopieniego.** Dnia 2 czerwca 1937 r. o godz. 20 m. 30 staraniem Sekcji Muzycznej Policyjnego Klubu Sportowego w Wilnie, odbędzie się Wielki Koncert w Sali Miejskiej (kino „Mars“) w którym wezmą udział: światowej sławy bas-baryton Paweł Prokopieni, skrzypek laureat światowego konkursu w Wiedniu prof. Stanisław Mikuszewski, przy fortepianie S. Chonesa.

WYSTAWA KOSSAKA.

Jubileuszowa Wystawa Wojciecha Kossaka. Kasyno Garnizonowe. ul. Mickiewicza Nr 13. Otwarta codziennie od godz. 10 do 18 wieczorem.

Na roboty do Łotwy i Estonii

W ciągu miesiąca kwietnia i maja rb. z terenu pow. brasławskiego wyjechało do Łotwy na roboty sezonowe ponad 4000 robotników rolnych, w tym 3250 do ryskiego okręgu konsularnego, a reszta do okręgu dyneburskiego na podstawie wezwań imiennych.

W dn. 25 bm. z Głębokiego wyruszył pierwszy transport robotników rolnych na sezonowe roboty do Estonii w liczbie 95 mężczyzn i 22 kobiety. Warunki płacy dla robotników są korzystniejsze, aniżeli dla robotników wyjeżdżających na roboty do Łotwy.

Zieleń i kwiaty na VIII Targach Wołyńskich

Na Terenie 8 Targów Wołyńskich w Równym, które potrwają w roku bieżącym od 12 do 26 września, zapanował już ruch i ożywienie. We wszystkich zakątkach tego terenu prowadzone są w żywym tempie roboty, przede wszystkim dekoracyjne i przy sadzeniu kwiatów i zieleni. VIII Targi Wołyńskie będą bowiem odznaczać się efektownym charakterem dekoracyj kwiatowych i pod tym względem przewyższą znacznie Targi dotychczasowe. Na t. zw. nowym terenie, gdzie powstały liczne pawilony reprezentacyjne największych instytucyj gospodarczych i przedsiębiorstw Wołynia, dokonywane jest sadzenie zieleni i zakrzewienie.

Teren ten został wysadzony klonem amerykańskim i daliami. Darnowane są w dalszym ciągu skarpy od ul. Strzeleckiej i przygotowywana ziemia przed zasadzeniem kwiatów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rząd zwiększył kredyty budowlane

Pomoc ludności dotkniętej klęskami żywiołowymi

WARSZAWA, (Pat). Pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego odbyło się 26 bm. w prezydium rady ministrów posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów celem przyjścia z pomocą dotkniętym klęską gradów i powodzi gospodarstwom rolnym na terenie województw kieleckiego, krakowskiego i pomorskiego, komitet ekonomiczny postanowił przeznaczyć doraźnie dotacje na pomoc siewną w kwocie 700.000 zł. Będzie ona użyta na zaopatrzenie poszkodowanych i niezamożnych rolników w niezbędne nasiona, sadzeniaki i paszę. Ponadto ministerstwo komunikacji przystąpi do naprawienia uszkodzonych linii kolejowych, dróg i mostów.

Następnie komitet ekonomiczny postanowił zwiększyć o 15 milionów zł. kredyty budowlane na rok bieżący. Te dodatkowe kredyty przeznaczone będą na dokończenie rozpoczętych już uprzednio domów, przy czym rozdzielone będą przede wszystkim dla tych miast, w których prowadzone w ramach ogólnego planu inwestycyjnego roboty dały najmniejsze rezultaty w liczbie zatrudnienia bezrobotnych.

W dalszym ciągu posiedzenia, po wysłuchaniu sprawozdania podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu i handlu Mieczysława Sokołowskiego o obrocie towarowym z zagranicą, komitet ekonomiczny zalecił przedstawienie wniosków w sprawie poprawienia salda w bilansie handlowym w związku z koniecznością zwiększonego importu surowców na pokrycie potrzeb wzrastającej produkcji w kraju.

Areszty posłów w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Gdańska policja polityczna zaaresztowała dzisiaj posłów socjalistycznych Jana Wichmanna oraz Edwarda Schmidta, osadzając ich w areszcie ochronnym, aczkolwiek sejmowi gdańskiemu nie przedłożony został wniosek o wydanie posłów władzom. Powód aresztowania nieznany.

Tabela loterii

14-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł.: 66409 86713
30.000 zł.: 89898
15.000 zł.: 130809 186520
5.000 zł.: 58502 110708
2.000 zł.: 1034 41977 66135 72635 72859 107438 114562 132168 142790 144858 147895 160916 175652 176225
1.000 zł.: 7968 39738 45834 45988 50648 59900 69464 74175 75026 82163 85806 92931 120110 126527 140974 155425 167911 179248 179730 184390 186068 189065 189780

Wygrane po 200 zł.

35 74 165 211 89 308 55 533 73 621 817 92 912 36 55 77 1102 427 48 539 86 99 604 64 67 729 72 989 2029 44 132 51 215 462 566 627 854 3053 221 485 584 606 745 48 59 837 907 4021 102 206 555 850 58 5152 227 709 940 6205 6 372 721 80 899 902 39 7026 37 336 647 896 961 8035 38 99 133 48 204 32 635 863 905 12 9052 71 161 362 [illegible]

[illegible]

814 960 150116 54 200 94 436 513 616 56 834 64 151074 169 255 342 530 834

152001 50 8 98 100 254 417 524 84 636 725 814 75 989 153049 55 190 977 [illegible]

[illegible] 93 624 707 961 187262 80 718 24 47 188018 385 455 84 644 741 866 902 41 80 189204 453 521 64 92 881 975 190078 245 684 737 191097 121 393 400 2 542 649 71 870 977 192174 321 48 523 619 825 193019 51 237 51 523 618 749 50 974 194010 86 108 329 557 681 718 86 892 985.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

123 247 823 56 1635 995 2234 614 711 92 3013 51 219 674 885 964 4326 484 669 5065 496 872 6107 11 265 847 7016 241 373 472 532 851 8156 265 500 622 903 9134 260 327 706 829 10015 253 547 692 794 11042 13414 959 14227 312 63 579 715 24 807 26 15078 123 59 430 35 994 16003 465 541 71 629 728 974 17054 173 378 608 787 [illegible]

709 96 87006 36 206 75 410 88479 89 660 89004 138 82 523 704 90187 533 69 648 701 800 993 98 91187 236 581 617 973 92204 321 469 585 600 17 883 93133 260 94071 123 81 878 992 95079 251 541 96340 545 876 97254 [illegible]

[illegible] 477 515 187493 182070 334 414 607 183695 748 955 60 184407 753 78 185465 639 186048 108 403 953 187277 450 500 854 85 918 188179 317 33 518 189117 854

190302 863 73 915 191015 21 703 192126 28 78 268 93 193420 194102 99 389 503 10 633 53 764 805 16 925

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na numer 192740

100.000 na numery: 10289 85723

10.000 zł. na numery: 74683 89863 172300 194769

5000 zł. na numery: 157707

2.000 zł. na nr.: 413 61577 61609 63837 91976 101530 102699 116616 145774 147426 174629 176940 191857

1.000 zł. na nr. nr.: 1378 3686 5935 18466 25582 26425 28284 34195 35930 41084 101089 103335 103217 106601 122134 133595 136107 161707 163084 166529 166638 171189 174927 180572 192540

Wygrane po 200 zł.

185341 64 628 735 943 1073 466 525 74 2519 652 874 92 3647 4104 599 5168 73 281 425 533 619 6084 161 221 367 833 959 7222 419 618 750 8004 680 856 9191 544 46 622 795 868 79 908 95 10158 82 223 827 11100 356 738 12005 120 333 660 783 868 982 13657 901 77 14334 853 981 15062 [illegible] 166 94 730 87 16406 18 927 17141 202 385 92 659 18897 933 19814.

20090 123 214 375 819 52 21301 486 545 22021 102 438 617 23034 362 440 24227 336 25142 614 962 26750 27245 895 28839 29110 800 30167 242 335 601 31171 267 471 576 672 704 32739 941 33166 722 77 34050 262 [illegible]

120161 373 707 121161 379 122023 44 338 792 946 123259 897 124225 507 743 828 155339 411 512 849 126235 74 436 943 127213 92 530 758 924 128209 25 778 882 969 129092 155 237 382 600 72 86 130248 376 4055 503 91 610 194 131194 132179 98 133017 264 330 904 134145 54 231 305 425 640 844 135200 783 844 136051 302 849 995 137145 248 330 87 859 611 138998 139015 93 227 81 543 773 850 89 944

140074 75 159 142044 84 730 840 95 997 143309 437 144117 618 937 88 145041 194 331 519 146292 676 801 78 147080 341 970 148025 94 355 441 684 709 149061 179 237 812 150043 302 66 581 679 796 151159 450 611 794 918 20 152069 323 57 781 965 153095 404 725 154141 470 72 155009 882 156710 74 893 157114 684 723 807 15 64 158010 418 644 159084 64 265 429 535 806

160122 69 552 757 813 47 54 64 72 92 162624 897 163200 517 63 164071 374 498 896 165012 497 525 94 166865 167532 667 75 971 168231 91 361 568 743 169033 59 164 264 472 76 528 676 170252 60 96 796 929 37 59 171098 338 505 660 172131 61 301 865 173050 822 67 435 948 174265 482 501 686 175320 56 774 176951 177004 127 32 363 524 683 807 178125 280 771 179359 488

180258 67 71 181082 436 683 89 818 182043 268 478 586 641 83 183874 935 184086 185032 385 648 186128 255 523 779 187297 476 694 882 188083 129 423 630 80 189321 950 190419 576 834 923 49 191314 814 192170 304 23 28 756 193158 589 692 194001 150

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek ul. Kościelna 4, Lida, ul. Zamkowa 41, Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz